

Statek - baza „Fryderyk Chopin” wypłynął na Morze Północne

SZCZECIN PAP. Do naszej floty rybackiej, łowiącej na Morzu Północnym, wypłynął statek-baza „Fryderyk Chopin” z ładunkiem beczek, paliwa, żywności, soł itp.

Polowy ryb na Morzu Północnym przebiega pomyślnie, o czym świadczy fakt, że rybacy przedsiębiorstwa „Arka” zameldowali już o wykonaniu zadań sierpniowych.

Skrzydła wolności i pokoju



Dzień 23 sierpnia obchodzony jest przez naród polski jako Święto Lotnictwa. W dniu tym, przed 10 laty, I Pułk Lotnictwa Myśliwskiego „Warszawa” przeszedł chrzest bojowy, staczając zwycięską walkę z hitlerowskimi piratami powietrznymi na przedpolach naszej stolicy.

Historyczne znaczenie tej daty polega na tym, że odrodzenie polskich skrzydeł stało się faktem dokonanym.

Wkrótce lotnictwo nasze rozrasta się do rozmiarów dywizji w składzie trzech pułków — I Polskiej Mieszanej Dywizji Lotniczej. Jeszcze pół roku, a z dywizji powstanie korpus lotniczy, który wzięty aktywny udział w operacji berlińskiej.

Lotnicy nasi, wychowani przez partię, wyszkoleni przez doświadczonych lotników radzieckich, walczyli bohatercko o wolność Ojczyzny.

Po zakończeniu działań wojennych partia i rząd nie szczędziły sił i środków dla rozwoju polskich skrzydeł. Poważnym wydarzeniem w życiu naszego lotnictwa było objęcie szefostwa nad Wojskami Lotniczymi przez ZMP.

Piękne są tradycje polskiego lotnictwa. Był i u nas w przeszłości ludzie, którzy — choć pozbawieni ze strony władz wszelkiej opieki — rozstawili imię polskiego lotnictwa na całym świecie. Ceniły odważę takich pilotów jak: Żwirko, Wigura, Kubala, energia i talent inżynierów Puławskiego i Zalewskiego, którzy w najprymitywniejszych warunkach budowali prototypy samolotów. Ceniły odwagę i męstwo lotników polskich, którzy podczas drugiej wojny światowej przelewały krew w obronie angielskiego nieba. Zostali oni oszukani i zdradzeni przez klikę londyńską, ale ich czyny bojowe przyswiecają młodym żołnierzom, którzy dziś stanowią kadry polskiego lotnictwa.

Wychowani w duchu ludowego patriotyzmu i międzynarodowej solidarności mas pracujących, żołnierze wojsk lotniczych ze wszelkich miar umacniają zdolność bojową naszego lotnictwa, stojącego na straży naszych granic powietrznych.

Odpowiedzialność żołnierzy ludowego lotnictwa polskiego na knowania podlegające wojennym jest walka o przodownictwo w wyszkoleniu bojowym i politycznym, o nowe zastępy utalentowanych pilotów, techników, mechaników, inżynierów, strzelców pokładowych i innych specjalistów lotniczych.

Nasze dzisiejsze święto jest jednocześnie świętem polskich inżynierów, techników, pracowników przemysłu lotniczego, jest przeglądem dorobku lotnictwa komunikacyjnego i sportowego. Wielkie są ich sukcesy. Polskie lotnictwo komunikacyjne i transportowe coraz lepiej zaspakajają rosnące potrzeby gospodarki narodowej; rozwija się sieć linii lotniczych „Lot”, coraz więcej samolotów pomaga w opylaniu lasów i pól ziemniaczanych. Dumą napawają nas osiągnięcia naszych inżynierów, którzy podczas ostatnich zawodów międzynarodowych zajęli pierwsze miejsca.

Tegoroczne Święto Lotnictwa, obchodzącym w okresie wspaniałych zwycięstw naszego narodu we wszystkich dziedzinach życia, zwycięstw odniesionych pod mądrym kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. W całym naszym kraju rozwija się wyjątkowa praca milionów Polaków nad przekuciem w czyn uchwał II Zjazdu. Polska, Ojczyzna nasza, 10 lat temu barbarzyńsko zniszczona, znajduje się w rozkwicie swych sił.

W dniu Święta Lotnictwa w 10 rocznicę chrztu bojowego naszych pierwszych jednostek lotniczych żołnierze Wojsk Lotniczych manifestują swą miłość i przywiązanie do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, zapewniają naród, że nadal nie będą szczędzić wysiłków w pracy nad umocnieniem sił ojczyzny, wraz z całym Wojskiem Polskim czujnie strześć będą granic rodzinnego kraju.

Plk. Henryk Chęciński
zastępca dowódcy Wojsk Lotniczych

GŁOS WYBRZEŻA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 198 (2432)

GDANSK, SOBOTA, NIEDZIELA 22 SIERPNIA 1954 R.

Cena 20 gr

Ponad 35 tys. kolejarzy Wybrzeża podjęło zobowiązania dla uczczenia swego święta

Po raz pierwszy obchodzony w Polsce Ludowej „Dzień Kolejarza” zmobilizował szerokie masy kolejarzy. Dotychczas kolejarze Wybrzeża podjęli 3.245 zobowiązań zespołowych i 577 indywidualnych, zmierzających do obniżki kosztów własnych, usprawnienia przewozów jesiennych i przedterminowego wykonania planów produkcyjnych.

Załoga stacji Gdynia-Port Jan Mazela i Franciszek Grzegółkowski postanowili skrócić postój parowozu w naprawie o jeden dzień. Inicjatywę tę podchwyciła reszta załogi, dzięki czemu parowozy będą mogły wcześniej wracać do eksploatacji. Załoga okresowej rewizji wagonów w Tczewie z inicjatywą przodownika pracy tow. Jana Flisowskiego postanowiła skrócić roczny plan napraw wagonów o 20 dni, zaś znany racjonalizator Maksymilian Ustowski wraz z pozostałymi członkami brygady inżynierów-robotniczych, w skład której wchodzi jeszcze Szendorf i Brumarski, zobowiązał się przerobić podnośniki wagonowe w ten sposób, aby były one obsługiwane za pomocą energii elektrycznej, co skróci czas podnoszenia wagonu do trzech minut.

Załoga działu parowozowego Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Gdańsku wykonała roczny plan na 30 dni przed terminem, zaoszczędzając przez stosowanie regeneracji dwie tony śrub, sworzników i nakrętek. Zaś załoga działu wagonowego skróciła o 6 dni wykonanie planu rocznego zaoszczędzając do końca roku 602 tony blachy, 280 m³ drewna i 400 kg śrub.

Ustawiacze i manewrowi z Załogiwa Tczewskiego z inicjatywą st. ustawiacza Imianowskiego, manewrowego Kruza i dyżurnego ruchu Tukalskiego zobowiązali się utrzymywać w 100 proc. regularność biegu pociągów, zaś załoga stacji walczyć będzie o maksymalne wykorzystanie ładowności wagonów i podnieść o 1 proc. współczynnik pracy stacji.

Zespół bagażowy na stacji Tczew przez podniesienie wydajności pracy o 5 proc. w stosunku do ub. miesiąca zobowiązał się skrócić wydługość i załadunek bagażu, dzięki czemu spóźnione pociągi choć częściowo będą mogły odzyskać utracony czas.

Pracownicy stacji Puck skrócą średni postój wagonów na stacji z 19 na 18,5 go dziny, co pozwoli na szybsze włączenie wagonów do obiegu, a przez uważne gospodarowanie olejem i smarami zaoszczędzić 7 proc. materiałów w stosunku do przewidzianych norm.

Drużyny parowozowe Gdyni niezależnie od zobowiązań zaoszczędnościowych, podjętych z okazji 10-lecia Polski Ludowej, postanowiły dodatkowo jeszcze zaoszczędzić do końca roku 68 ton węgla, 102 kg oleju cyklowego i 300 kg oleju osiowego. Oszczędność węgla uzyskają przez zwiększenie do 20 proc. spalania mułu. Ponadto drużyny gdynińskie postanowiły zwiększyć o 15 proc. ilość tzw. ciężkiego brutto.

W parowozowni Tczew w dziale napraw rewizyjnych

Akademia z okazji Święta Lotnictwa

Zarząd Wojewódzki Ligi Przyjaciół Zolnierzów w Gdańsku zaprasza społeczeństwo trójmiejskie na akademię z okazji Święta Lotnictwa, która odbędzie się w dniu 23 bm., o godz. 17 w sali Klubu TPRP, przy ul. Kłewskiego 15 we Wrzeszczu. Porządek akademii przewiduje m. in. referat pt. „Ludowe lotnictwo polskie”, rozdanie nagród i dyplomów uznania oraz część artystyczną, w której wystąpią najlepsze zespoły Wybrzeża.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

UCHWAŁA KC KPZR i Rady Ministrów ZSRR „O rozwoju produkcji konstrukcji i części żelbetonowych dla budownictwa”

MOSKWA PAP. Prasa radziecka z 20 bm. opublikowała uchwałę Komitetu Centralnego KPZR i Rady Ministrów ZSRR „O rozwoju produkcji konstrukcji i części żelbetonowych dla budownictwa”.

Uchwała stwierdza m. in., że produkcja konstrukcji i części żelbetonowych oraz zastosowanie ich w budownictwie rozwija się w tempie niezadowalającym. Do sprawy tej nie przywiązuje się dostatecznej uwagi mimo iż zastosowanie w budownictwie konstrukcji żelbetonowych zaoszczędza metal, zmniejsza zużycie materiałów drzewnych, zapewnia wzrost wydajności pracy i tempa budownictwa.

W celu usunięcia niedociągnięć KC KPZR i Rada Ministrów ZSRR zobowiązuje ją ministerstwa i urzędy do rozbudowy istniejących i budowy nowych zakładów oraz do zwiększenia produkcji konstrukcji i części żelbetonowych.

Uchwała przewiduje zwiększenie produkcji konstrukcji i części żelbetonowych do 1.860 tys. m sześciennych w roku 1954, 3.515 tys. m sześciennych — w roku 1955, 6.085 tys. m sześciennych w roku 1956 i 9.780 tys. m sześciennych w roku 1957.

Wypoczęte i pełne nowych sił dzieci polskie z zagranicy powracają do swych domów

20 bm. sprzed Dworca Morskiego w Gdyni odpłynął flagowy statek Polskiej Marynarki Handlowej m/s „Batory”, zabierając na swym pokładzie około 1.100 dzieci naszych rodaków z Francji, Belgii i Holandii, które spędziły blisko dwa miesiące na wakacjach w najpiękniejszych miejscowościach naszego kraju.

Odjazd „Batorego” poprzedził uroczystość pożegnania, która zamiastem w gorącej manifestacji miłości i przywiązania dzieci Polonii zagranicznej do Ludowej Ojczyzny.

Na pokładach i międzypokładach „Batorego” zgromadziły się dzieci. Powiewały polskie chorągiewki, mienią się różnokolorowe chusty, czerwienią się wianki kwiatów.

Naprzeciwko „Batorego” na nabrzeżu oraz na dachu Dworca Morskiego — ustawili się wiele dzieci z całego kraju, przebijających na Wybrzeżu w różnych ośrodkach kolonijnych.

W imieniu społeczeństwa Wybrzeża żegna odjeżdżające dzieci zastępca przewodniczącego Prezydium WRN w Gdańsku tow. Wacław Hyra, mówiąc:

Przybyliście do kraju po radość, słońce i siły do nauki i pracy. Dzisiaj udajecie się do swych domów. Przekażcie nasze pozdrowienia dla matek i ojców, przyjaciół i bliskich. Powiedźcie im, jak u nas ludzie walczą o pokój, jak uczą się, tańczą i śpiewają, jak budują swój kraj. Żegnaj was i proszę jak najserdeczniej — przy

jeżdżając na najbliższe wakacje.

Ze statku schodził na nabrzeże delegacja dzieci. Gorące słowa podziękowania za przyjemnie spędzone wakacje w Ojczyźnie, przekazuje w imieniu odjeżdżających dzieci Władysława Zimna, córka górnika z Montlucon.

Trzykrotnym potężnym ryklem syreny „Batory” daje sygnał odjazdu. Krzyżują się słowa ostatnich pożegnań. Rozlegają się dźwięki hymnu narodowego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — którego słowa podchwytują zebrani i odjeżdżający.

Naród francuski nie chce »armii europejskiej«



Na zdjęciu: gospodynie domowe podpisują petycję przeciwko ratyfikacji układu o »armii europejskiej«.



ZOFIA STRYCZEK, MARCELI KAMIŃSKI, CZESŁAW BIELIŃSKI, BOLESŁAW PRZYBYŁA Z POW. GDAŃSKIEGO, LEON STENCEL Z POWIATU KOŚCIERSKIEGO, BAZYLI KAMROWSKI, AUGUSTYN KOBIELA, JAN SIKORA, ANTONI HEBEL I LEON POTRYKUS Z POWIATU WEJHEROWSKIEGO — TO MAŁO I ŚREDNIOROLNI CHŁOPI, KTÓRZY WYKONALI JUŻ ROCZNY PLAN OBOWIĄZKOWYCH DOSTAW. CHŁOPÓW TAKICH MIELIŚMY W NASZYM WOJEWÓDZTWIE DO DNIA 12 BM. — 673.

DO NICH, DO PRZODUJĄCYCH, GORĄCYCH PATRIOTÓW POWINIENIEŚ I TY RÓWNAĆ.

NIE ZWLEKAJ ANI CHWILI Z ODSŁAWĄ ZBOŻA DLA PAŃSTWA. SPEŁNIJ JAK NAJSZYBCIEJ SWÓJ OBOWIĄZEK WOBEC OJCZYZNY, WOBEC KLASY ROBOTNICZEJ.

MŁOCĄC NATYCHMIAST I ZWOŻĄC ZIARNO NA PUNKT SKUPU DASZ ŚWIADECTWO SWEJ DOJRZAŁOŚCI OBYWATELSKIEJ I POLITYCZNEJ, DASZ GODNĄ CHŁOPA POLSKIEGO ODPRAWĘ WROGOM NASZEJ LUDOWEJ OJCZYZNY.

Tajne klauzule do układu o »europejskiej wspólnocie obronnej« dotyczą odbudowy militarysty niemieckiego

MOSKWA PAP. W związku z obradami konferencji brukselskiej ministrów spraw zagranicznych sześciu krajów, które zamierzają utworzyć »europejską wspólnotę obronną« (EWO), dziennik „Izwestia” podkreśla, że układ o tej agresywnej »wspólnocie« posiada tajne klauzule wojskowe. Celem układu o EWO — piszą „Izwestia” — jest wskrzeszenie militarysty niemieckiego.

O tych tajnych klauzulach ukł. pisał swego czasu paryski dziennik „Information”. Podkreśla on, że 27 maja 1952 roku, po podpisaniu układu przewidującego utworzenie „armii europejskiej”, ministrowie spraw zagranicznych Francji, Niemiec, zachodnich, Włoch, Belgii, Holandii i Luksemburga zawarli „specjalne porozumienie”, o którym „parlamenty nie miały być poinformowane”. To specjalne porozumienie dotyczy przede wszystkim stanu liczebnego i rozmieszczenia sił zbrojnych krajów należących do EWO. Usuwano wszelkie formalne ograniczenia co do stanu liczebnego żołnierzy i oficerów przyszłego Wehrmachtu, zawarte w oświadczeniu wydawanym w EWO, „Information” podkreśla, że w myśl tajnych klauzul szereg armii zachodnio-niemieckiej i niemieckiej sztab generalny będą mogły powstać w najbliższych latach.

Inne tajne klauzule układu przewidują — jak stwierdza dziennik włoski „Paese Sera” — „możliwość rozlokowania wojsk niemieckich na terytorium Francji, mianowicie w Lotaryngii i w okolicy Lille”, tj. na tych właśnie obszarach, co do których odwetowy niemieccy nie ukrywają swych apetytów.

Prasa niemiecka i francuska powracała niejednokrotnie do sprawy tajnych klauzul układu o EWO i podkreślała, że dotyczą one m. in. odbudowy potencjału militarnego Niemiec zachodnich. Tak np. demokratyczne dzienniki zachodnio-niemieckie pisały rżego czasu o tajnym

memorandum wystosowanym przez Adenauera do rządu Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. W memorandum tym Adenauer domagał się potwierdzenia na piśmie obietnicy, którą już uprzednio uzyskał, że przysły Wehrmacht zachodnio-niemiecki będzie wyposażony we wszystkie rodzaje nowoczesnej broni, nie wyłączając broni masowej zagłady. Dzienniki zachodnio-niemieckie i francuskie podkreślały także, że jedna z tajnych klauzul układu o EWO przewiduje, iż w najbliższej przyszłości Niemcy zachodnie będą oficjalnie przyjęte do NATO (bloku północno-atlantycznego).

Wiadomo powszechnie, że w swym oświadczeniu złożonym 11 sierpnia na konferencji prasowej w demokratycznym sektorze Berlina b. szef „Urzędu Ochrony Konstytucji” dr John Wespennal o istnieniu tajnych klauzul układu o EWO.

Niezgrabne chwytły i wybiegły, za pomocą których organizatorzy „europejskiej wspólnoty obronnej” usiłują zamaskować istotę swej agresywnej polityki, nie zdołają wprowadzić w błąd opinii publicznej — piszą „Izwestia”.

„Wszyscy partnerzy układu o EWO, którego realizacja jest dziś bardziej wątpliwa niż kiedykolwiek — pisze zachodnio-niemiecki „Telegraf” — muszą wreszcie odkryć karty, ponieważ narodził się już mając tajne dyplomatyczne i wciągania w najgorsze awantury”.

Po wyjeździe brytyjskich labourystów do Chin

Złośliwa kampania w Kongresie USA przeciwko Anglii

LONDYN PAP. Korespondent agencji Reutersa donosi z Waszyngtonu, że w oficjalnym biuletynie Kongresu Stanów Zjednoczonych „Congressional Record” poświęcono wiele miejsca ostrej krytyce polityki angielskiej w związku z wyjazdem do Chin skiej Republiki Ludowej delegacji partii labourystowskiej.

Jak podkreśla dalej korespondent, w biuletynie Kongresu opublikowano „obszerną wypowiedź” członków Kongresu, zawierającą „szorstkie i obelżywe wyrażenia”.

Mianowanie ambasadora PRL w Albanii

WARSZAWA PAP. Rada Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mianowała Edwarda Pietkiewicza ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Ludowej Republice Albanii.

Prowokacje sił zbrojnych USA u wybrzeży Chin

PEKIN PAP. Agencja Nowych Chin donosi 19 bm.: Morskie i lotnicze siły zbrojne USA, w ścisłym współdziałaniu z resztkami sił Czang Kai-szeka, wtargnęły do strefy chińskiego wybrzeża morską we wschodniej części prowincji Czekiang, dokonując prowokacji zbrojnej przeciwko narodowi chińskiemu. Dziś o godzinie 5.50 rano amerykański krążownik, kontrtorpedowiec amerykański i 4 okręty towarzyszące, współdziałając ściśle z bandami Czang Kai-szeka na wyspie Taczien, były czynne u wybrzeża morskiego na wschód od prowincji Czekiang.

W tymże dniu samoloty wojskowe USA w łącznej liczbie przeszło 160 dokonały przeszło 40 lotów w pobliżu wyspy Taczien okupowanej przez czangkaiskich wojsk.

Amerykański samolot naruszył granice Indii

DELHI PAP. Jak donosi dziennik „Hindustan Times”, 17 sierpnia został przychywiony nad terytorium Indii amerykański samolot wojskowy typu „Globemaster”, udający się do wschodniego Pakistanu. Samolot został zmuszony do zmiany kursu i lądowania na lotnisku w Delhi.

Obsługa samolotu nie miała przy sobie paszportów, ani koniecznych dokumentów.

Wbrew układowi rozejmowemu

Stany Zjednoczone dostarczają Li Syn Manowi nowe materiały wojenne

PEKIN PAP. Korespondent Agencji Nowych Chin donosi z Kaesongu:

Raport przedstawicieli Czechosłowacji i Polski w komisji państw neutralnych, nadzorującej wykonanie rozejmu, potwierdza znowu fakt dostarczania przez Stany Zjednoczone do Korei południowej, wbrew układowi rozejmowemu, nowych materiałów wojennych.

Przegląd wydarzeń MIEDZYNARODOWYCH

W czwartek rozpoczęła się w Brukseli konferencja ministrów spraw zagranicznych sześciu państw — sygnatariuszy układu o tzw. „europejskiej wspólnocie obronnej”. Notując przyjazd do Brukseli przedstawicieli rządów Francji, Niemiec, Włoch, Holandii, Belgii i Luksemburga, zachodnio-niemiecka agencja prasowa, DPA pisze, że w dniach najbliższych „rozstrzygną się losy „europejskiej wspólnoty obronnej”...

Cóż takiego zaszło, iż teraz właśnie mają rozstrzygnąć się losy tego tworu?

Poprawki, które nie poprawiają

PRZYPOMNIAMI, że dotychczas układ o „europejskiej wspólnocie obronnej” nie został ratyfikowany przez parlamenty Francji i Włoch, nie mógł zatem wejść w życie. Układ nie został ratyfikowany ponieważ jego celem jest ograniczenie do minimum suwerenności uczestników układu na rzecz jakiejś „ponadnarodowej” organizacji oraz zrezygnowanie z armii narodowej na rzecz tzw. „armii europejskiej”. A że w owej „armii europejskiej” pierwsze skrzypce mają grać „militaryzowane” przy pomocy Stanów Zjednoczonych Niemcy zachodnie, więc Francja i pozostałe 4 kraje zachodnio-europejskie mają podporządkować się militarnym, żądanym odzietu władcom z Bonn.

Konferencja brukselska stanowi nową próbę wywarcia organizowanego przez USA nacisku na Francję, by przyspieszyła realizację układu o „europejskiej wspólnocie obronnej”. Będą na niej omawiane poprawki do układu opracowane przez obecnego rząd Francji. Poprawki te dotyczą spraw drugorzędnych, organizacyjnych, terminów powołania poszczególnych organów itp. Nie zmieniają one istoty rzeczy.

Jaki jest cel tych poprawek? Cel ten, ujawnia m. in. „New York Times” pisząc, że chodzi o ocalenie układu o „europejskiej wspólnocie obronnej”, o znalezienie takiego wyjścia, które by skłoniło wahających się deputowanych francuskich do głosowania za ratyfikacją układu. Nie jest to takie proste, bo w oczach narodu francuskiego problem przedstawia się jedynie tak: uzbudzić odwetowców zachodnio-niemieckich, czy też nie odradzać militarysty niemieckiej?

Manewry „europejczyków”

JAK przyjęł poprawki Mendes-France'a zaciekli zwolennicy hitlerowskiego Wehrmachtu? Początkowo wybuchła wraza. „Propozycje Mendes-France'a zmierzają do stordowania EVG”, „nigdy się nie zgodzimy na jakiejkolwiek zmiany”. Te i inne podobne głosy rozlegały się w prasie bońskiej i amerykańskiej, w niektórych dziennikach angielskich, belgijskich i holenderskich.

Rozdymając znaczenie poprawek Mendes-France'a, chodzilo o wprowadzenie w błąd francuskiej opinii publicznej, a to z kolei miało ułatwić ratyfikację układu przez francuskie Zgromadzenie Narodowe. I oto w przeddzień otwarcia konferencji brukselskiej ataki na „poprawki” bardzo zelżyły. „Monde” pisze, że po przestudiowaniu poprawek stwierdzono, że „nie odbiegają one od ducha i litery układu”.

A naród francuski? Oddajmy głos amerykańskiemu dziennikarzowi: „Faktem jest — pisze „St. Louis Post Dispatch” — że opozycja narodu francuskiego wobec remilitaryzacji Niemiec jest mocna jak monolit”. Francuska opinia publiczna — stwierdza z bólem amerykański dziennik — zdaje się zdecydowanie występować za porozumieniem ze Związkiem Radzieckim.

Amerkańskie plany tworzenia agresywnego bloku w Europie nie znajdują, jak widać, poparcia wśród narodów.

Nawet rząd japoński

NIE tylko zresztą w Europie. Na niemiejsze trudności natrafiają amerykańscy awanturnicy przy montowaniu paktu Południowo-Wschodniej Azji.

Dziwno to zaiste pakt. Nazywa się „azjatycki” ale kategorycznie odmówiły w nim udziału państwa azjatyckie. Odmówiły Indonezja, odmówiła Indonezja, odmówiła Cejlon, odmówiła Birmia.

Również rząd japoński zapowiedział, że nie zamierza wysłać nikogo w charakterze obserwatora do Manili na Filipinach, gdzie odbędzie się rozmowy w sprawie planowanego paktu Południowo-Wschodniej Azji.

Angielski dziennik burżuazyjny „Manchester Guardian” ma poważne wątpliwości co do znaczenia tej amerykańskiej konferencji. „Czy powoływani regionalni organizatorzy w Azji Południowo-Wschodniej przyniesie jakieś pozytywne rezultaty — zapytuje dziennik angielski — skoro główne kraje tego rejonu odmawiają uczestniczenia w niej?” Cóż więc robią amerykańscy awanturnicy?

Prowokacje

ORGANIZUJĄ nowe prowokacje. Przyjmowany z honorami Li Syn Man coraz głośniej pobrzekuje szabelką, chce „wyzwalać” Koreę północną.

Ostatnio na arenę wystąpił również Ciang Kai-szek. „Premier” taiwańskiego rządu oświadczył w przemówieniu radiowym, że „inwazja wojsk Ciang Kai-szeka na kontynent chiński jest bliska”.

Tego za mało jednak było amerykańskim organizatorom napięcia międzynarodowego. Bo oto, jak donosi 19 sierpnia Agencja Nowych Chin, morskie i lotnicze siły zbrojne USA w ścisłym współdziałaniu z resztą sił Ciang Kai-szeka wtargnęły do strefy chińskiego wybrzeża morskiego we wschodniej części prowincji Czekiang.

Nowa prowokacja amerykańska wywołała powszechne oburzenie i gniew na całym świecie. Dla każdego uczciwego człowieka jeszcze jaśniejsze i zrozumialsze stały się słowa premiera Chińskiej Republiki Ludowej Czu En-laja, który stwierdził przed kilku dniami, że „aby można było jeszcze bardziej złagodzić napięcie międzynarodowe, aby można było utrzymać i rozszerzyć pokój zapewniony w wyniku rozejmu w Indochinach i aby mogło być wykonanych w całej pełni pięć zasad pokojowego współistnienia, koniecznością jest, by Chińska Republika Ludowa wyzwoliła Taiwan i zlikwidowała zdrazieńską grupę Ciang Kai-szeka”.

W przeddzień prowokacji amerykańsko-chińskiej kowskiej rzecznik brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że Wielka Brytania nie ma żadnych zobowiązań w odniesieniu do sprawy wyspy Taiwan. A londyński korespondent amerykańskiej Agencji United Press pisał o niezadowolonym, jakie wywołuje w Wielkiej Brytanii, amerykańska polityka wobec Chin Ludowych.

Jak widać z tego, prowokacja jest szyta grubymi nićmi. I wymierzona jest ona nie tylko przeciwko Chinom Ludowym. Pamiętać bowiem należy, że właśnie teraz bawi w Chinach Ludowych delegacja laborzystów, na czele z byłym premierem Wielkiej Brytanii, Clementem Attlee.

Serdeczny przebieg rozmów w Pekinie, stwierdzenie przez b. premiera Attlee, że „celem wizyty jest osiągnięcie cie lepszego wzajemnego zrozumienia między narodem brytyjskim i chińskim”, zainteresowanie angielskiej opinii publicznej, wizyta czołowych polityków laborzystowskich i zapowiedź wyjazdu do Chin nowej delegacji brytyjskiej — wszystko to bardzo zdenerwowało i zaniepokoiło awanturników amerykańskich.

K. G.

System bezpieczeństwa zbiorowego miałby ogromne znaczenie dla przyszłości Francji i Niemiec

Wywiad Johannes Dieckmanna
dla „Humanite”

PARYŻ PAP. Przewodniczący Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej Johannes Dieckmann udzielił wywiadu korespondentowi dziennika „Humanite”. Wywiad ten podajemy w skrócie.

PYTANIE: Jaka jest pańska opinia odnośnie możliwości zjednoczenia Niemiec, biorąc pod uwagę próby agresywnych kół włączenia Niemiec zachodnich do wspólnoty?

ODPOWIEDZ: Izba Ludowa

„Combat” o „kompromisie” Mendes-France’a

„Combat” z dnia 19 bm. publikuje artykuł czołowego publicysty Jean Fabiani pt. „Chwila prawdy”, w którym

zajmuje stanowisko wobec „kompromisowych” propozycji Mendes-France’a. Przypominając, że „Combat” udzielał dotychczas gorącego poparcia Mendes-France’owi w sprawie Indochin, Tunisu i programu gospodarczego, Fabiani pisze m. in.: „Niemniej bez względu na przerażenie, jakie odczuwamy na myśl, że na skutek kryzysu rządowego, wołanego sprawą EVG, powróciło do władzy sprzyżenie bezsilnych oportunistów, którzy rządzą nami przez 9 lat, nie możemy się zgodzić, aby Francja zatopila się w tej karykaturze Europy.”

Utrzymanie podziału Niemiec stworzyłoby w centrum Europy ognisko napięcia. Konferencja geneńska doświadczyła, że szczere rozmowy prowadzą do pozytywnych wyników i osłabienia napięcia w sytuacji międzynarodowej. Winno to być również możliwe w odniesieniu do Europy i Niemiec.

PYTANIE: Jakże przypisuje pan znaczenie radzieckiej propozycji w sprawie ogólnoeuropejskiego układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie?

ODPOWIEDZ: Przyjęcie tej propozycji uniemożliwiłoby tworzenie bloków wojennych, zagrażających pokojowi w Europie. Mogłaby ona doprowadzić do utworzenia systemu bezpieczeństwa wszystkich państw Europy, opierającego się na wzajemnym zaufaniu oraz utorowieniu drogi do współpracy w dziedzinie gospodarczej. Niezawisłość narodowa i suwerenność wszystkich państw europejskich byłyby zagrożone.

Nowe prowokacyjne fałszerstwo strony amerykańskiej w Korei

PEKIN PAP. Korespondent Agencji Nowych Chin donosi z Kantonu, że 17 sierpnia na posiedzeniu Wojskowej Komisji Rozjemczej w Korei przewodniczący strony amerykańskiej — Bryan przedstawił nową sfałszowaną listę amerykańskich jeńców wojennych, zatrzymanych przez stronę koreańską-chińską.

Manewr ten jest próbą zrzucaenia odpowiedzialności strony amerykańskiej za zatrzymanie przemocą większej liczby jeńców koreańsko-chińskich oraz ukrycia szeregu ostatnich wypadków naruszenia układu rozejmowego.

Wymiana jeńców wojennych w Wietnamie

PEKIN PAP. Jak podaje Wietnamska Agencja Prasowa, dowództwo naczelne Wietnamskiej Armii Ludowej przekazało 18 bm. w Wietnamie (Wietnam północny) dowództwu naczelnemu sił zbrojnych Unii Francuskiej w Indochinach 350 jeńców wojennych — Europejczyków i Afrykańczyków; wszyscy przekazani jeńcy są zdrowi.

Dowodztwo francuskie przekazało zaś dowództwu Wietnamskiej Armii Ludowej 1000 osób, w tym 250 wojskowych. Wśród zwolnionych osób cywilnych było 16 chorych, 15 dzieci i 17 starców.

Adenauerowskie gwarancje

Organy sprawiedliwości w Niemczech zachodnich zatrzymały i zasądziły na 18 miesięcy więzienia Jozefa Ledwina, na podstawie nakazu wydanego przez sąd naziowski w 1933 r. (Z prasy)

ADENAUER: „Ja gwarantuję, że hitleryzm się nie odrodzi”.

Wydawca: „Ja gwarantuję, że hitleryzm się nie odrodzi”.

Wydawca: „Ja gwarantuję, że hitleryzm się nie odrodzi”.

Wydawca: „Ja gwarantuję, że hitleryzm się nie odrodzi”.

Wydawca: „Ja gwarantuję, że hitleryzm się nie odrodzi”.

Wydawca: „Ja gwarantuję, że hitleryzm się nie odrodzi”.

Wydawca: „Ja gwarantuję, że hitleryzm się nie odrodzi”.

Wydawca: „Ja gwarantuję, że hitleryzm się nie odrodzi”.

Wydawca: „Ja gwarantuję, że hitleryzm się nie odrodzi”.

Wydawca: „Ja gwarantuję, że hitleryzm się nie odrodzi”.

Wydawca: „Ja gwarantuję, że hitleryzm się nie odrodzi”.

Wydawca: „Ja gwarantuję, że hitleryzm się nie odrodzi”.

Wydawca: „Ja gwarantuję, że hitleryzm się nie odrodzi”.

Wydawca: „Ja gwarantuję, że hitleryzm się nie odrodzi”.

Depesza ŚFZZ do strajkujących robotników w Niemczech zach.

WIEDŃ PAP. Sekretariat Światowej Federacji Zawodowców

przesłał strajkującym robotnikom zachodnio-niemieckim depeszę z wyrazami solidarności. W depeszy czytamy m. in.: „W imieniu 80 milionów członków ŚFZZ przesyłamy wam braterskie pozdrowienia i wyrazy solidarności w prowadzonej przez was wielkiej i słusznej walce”.

Wiedeń PAP. Sekretariat Światowej Federacji Zawodowców

przesłał strajkującym robotnikom zachodnio-niemieckim depeszę z wyrazami solidarności. W depeszy czytamy m. in.: „W imieniu 80 milionów członków ŚFZZ przesyłamy wam braterskie pozdrowienia i wyrazy solidarności w prowadzonej przez was wielkiej i słusznej walce”.

Wiedeń PAP. Sekretariat Światowej Federacji Zawodowców

przesłał strajkującym robotnikom zachodnio-niemieckim depeszę z wyrazami solidarności. W depeszy czytamy m. in.: „W imieniu 80 milionów członków ŚFZZ przesyłamy wam braterskie pozdrowienia i wyrazy solidarności w prowadzonej przez was wielkiej i słusznej walce”.

Wiedeń PAP. Sekretariat Światowej Federacji Zawodowców

przesłał strajkującym robotnikom zachodnio-niemieckim depeszę z wyrazami solidarności. W depeszy czytamy m. in.: „W imieniu 80 milionów członków ŚFZZ przesyłamy wam braterskie pozdrowienia i wyrazy solidarności w prowadzonej przez was wielkiej i słusznej walce”.

Wiedeń PAP. Sekretariat Światowej Federacji Zawodowców

przesłał strajkującym robotnikom zachodnio-niemieckim depeszę z wyrazami solidarności. W depeszy czytamy m. in.: „W imieniu 80 milionów członków ŚFZZ przesyłamy wam braterskie pozdrowienia i wyrazy solidarności w prowadzonej przez was wielkiej i słusznej walce”.

Wiedeń PAP. Sekretariat Światowej Federacji Zawodowców

przesłał strajkującym robotnikom zachodnio-niemieckim depeszę z wyrazami solidarności. W depeszy czytamy m. in.: „W imieniu 80 milionów członków ŚFZZ przesyłamy wam braterskie pozdrowienia i wyrazy solidarności w prowadzonej przez was wielkiej i słusznej walce”.

Wiedeń PAP. Sekretariat Światowej Federacji Zawodowców

przesłał strajkującym robotnikom zachodnio-niemieckim depeszę z wyrazami solidarności. W depeszy czytamy m. in.: „W imieniu 80 milionów członków ŚFZZ przesyłamy wam braterskie pozdrowienia i wyrazy solidarności w prowadzonej przez was wielkiej i słusznej walce”.

Wiedeń PAP. Sekretariat Światowej Federacji Zawodowców

przesłał strajkującym robotnikom zachodnio-niemieckim depeszę z wyrazami solidarności. W depeszy czytamy m. in.: „W imieniu 80 milionów członków ŚFZZ przesyłamy wam braterskie pozdrowienia i wyrazy solidarności w prowadzonej przez was wielkiej i słusznej walce”.

Wiedeń PAP. Sekretariat Światowej Federacji Zawodowców

przesłał strajkującym robotnikom zachodnio-niemieckim depeszę z wyrazami solidarności. W depeszy czytamy m. in.: „W imieniu 80 milionów członków ŚFZZ przesyłamy wam braterskie pozdrowienia i wyrazy solidarności w prowadzonej przez was wielkiej i słusznej walce”.

Wiedeń PAP. Sekretariat Światowej Federacji Zawodowców

przesłał strajkującym robotnikom zachodnio-niemieckim depeszę z wyrazami solidarności. W depeszy czytamy m. in.: „W imieniu 80 milionów członków ŚFZZ przesyłamy wam braterskie pozdrowienia i wyrazy solidarności w prowadzonej przez was wielkiej i słusznej walce”.

Wiedeń PAP. Sekretariat Światowej Federacji Zawodowców

przesłał strajkującym robotnikom zachodnio-niemieckim depeszę z wyrazami solidarności. W depeszy czytamy m. in.: „W imieniu 80 milionów członków ŚFZZ przesyłamy wam braterskie pozdrowienia i wyrazy solidarności w prowadzonej przez was wielkiej i słusznej walce”.

Wiedeń PAP. Sekretariat Światowej Federacji Zawodowców

przesłał strajkującym robotnikom zachodnio-niemieckim depeszę z wyrazami solidarności. W depeszy czytamy m. in.: „W imieniu 80 milionów członków ŚFZZ przesyłamy wam braterskie pozdrowienia i wyrazy solidarności w prowadzonej przez was wielkiej i słusznej walce”.

Wiedeń PAP. Sekretariat Światowej Federacji Zawodowców

przesłał strajkującym robotnikom zachodnio-niemieckim depeszę z wyrazami solidarności. W depeszy czytamy m. in.: „W imieniu 80 milionów członków ŚFZZ przesyłamy wam braterskie pozdrowienia i wyrazy solidarności w prowadzonej przez was wielkiej i słusznej walce”.

Wiedeń PAP. Sekretariat Światowej Federacji Zawodowców

przesłał strajkującym robotnikom zachodnio-niemieckim depeszę z wyrazami solidarności. W depeszy czytamy m. in.: „W imieniu 80 milionów członków ŚFZZ przesyłamy wam braterskie pozdrowienia i wyrazy solidarności w prowadzonej przez was wielkiej i słusznej walce”.

Wiedeń PAP. Sekretariat Światowej Federacji Zawodowców

przesłał strajkującym robotnikom zachodnio-niemieckim depeszę z wyrazami solidarności. W depeszy czytamy m. in.: „W imieniu 80 milionów członków ŚFZZ przesyłamy wam braterskie pozdrowienia i wyrazy solidarności w prowadzonej przez was wielkiej i słusznej walce”.

Wiedeń PAP. Sekretariat Światowej Federacji Zawodowców

przesłał strajkującym robotnikom zachodnio-niemieckim depeszę z wyrazami solidarności. W depeszy czytamy m. in.: „W imieniu 80 milionów członków ŚFZZ przesyłamy wam braterskie pozdrowienia i wyrazy solidarności w prowadzonej przez was wielkiej i słusznej walce”.

Wiedeń PAP. Sekretariat Światowej Federacji Zawodowców

przesłał strajkującym robotnikom zachodnio-niemieckim depeszę z wyrazami solidarności. W depeszy czytamy m. in.: „W imieniu 80 milionów członków ŚFZZ przesyłamy wam braterskie pozdrowienia i wyrazy solidarności w prowadzonej przez was wielkiej i słusznej walce”.

Wiedeń PAP. Sekretariat Światowej Federacji Zawodowców

przesłał strajkującym robotnikom zachodnio-niemieckim depeszę z wyrazami solidarności. W depeszy czytamy m. in.: „W imieniu 80 milionów członków ŚFZZ przesyłamy wam braterskie pozdrowienia i wyrazy solidarności w prowadzonej przez was wielkiej i słusznej walce”.

„Nie chcemy CED za żadną cenę”

Naród francuski potępia próby utworzenia „europejskiej wspólnoty obronnej”

PARYŻ PAP. Walka narodu francuskiego przeciwko „europejskiej wspólnocie obronnej” zatacza coraz szersze kręgi i przybiera coraz to bardziej radykalne formy.

W ciągu jednego tylko dnia 19 sierpnia przybyło do siedziby francuskiego MSZ na Quai d'Orsay 50 delegacji robotników i innych warstw ludności, protestując przeciwko francuskiej nazwie „europejskiej wspólnoty obronnej”.

Kilka dalszych delegacji wyjechało z Paryża do Brukseli, aby interweniować u premiera Mendes-France’a.

W walce przeciwko CED występują coraz częściej razem komuniści, socjaliści i przedstawiciele innych ugrupowań politycznych.

Apele wyzywające do walki przeciwko CED ogłaszają dalsze organizacje społeczne we Francji. Biuro Związku Kobiet Francuskich ogłosiło komunikat wskazujący, że tzw. „europejska wspólnota obronna” prowadzi w istocie

do uzbrojenia odziedziczonego przez Niemców arsenału, do rezygnacji z niezawisłości kraju i do wzmożenia napięcia międzynarodowego. Naród francuski — głosi komunikat — domaga się porozumienia ze wszystkimi krajami Europy, które zapewniłyby wspólne bezpieczeństwo, przywróciłyby zaufanie i umożliwiłyby rozbrojenie.

W walce przeciwko CED występują coraz częściej razem komuniści, socjaliści i przedstawiciele innych ugrupowań politycznych.

Apele wyzywające do walki przeciwko CED ogłaszają dalsze organizacje społeczne we Francji. Biuro Związku Kobiet Francuskich ogłosiło komunikat wskazujący, że tzw. „europejska wspólnota obronna” prowadzi w istocie

do uzbrojenia odziedziczonego przez Niemców arsenału, do rezygnacji z niezawisłości kraju i do wzmożenia napięcia międzynarodowego. Naród francuski — głosi komunikat — domaga się porozumienia ze wszystkimi krajami Europy, które zapewniłyby wspólne bezpieczeństwo, przywróciłyby zaufanie i umożliwiłyby rozbrojenie.

W walce przeciwko CED występują coraz częściej razem komuniści, socjaliści i przedstawiciele innych ugrupowań politycznych.

Apele wyzywające do walki przeciwko CED ogłaszają dalsze organizacje społeczne we Francji. Biuro Związku Kobiet Francuskich ogłosiło komunikat wskazujący, że tzw. „europejska wspólnota obronna” prowadzi w istocie

do uzbrojenia odziedziczonego przez Niemców arsenału, do rezygnacji z niezawisłości kraju i do wzmożenia napięcia międzynarodowego. Naród francuski — głosi komunikat — domaga się porozumienia ze wszystkimi krajami Europy, które zapewniłyby wspólne bezpieczeństwo, przywróciłyby zaufanie i umożliwiłyby rozbrojenie.

W walce przeciwko CED występują coraz częściej razem komuniści, socjaliści i przedstawiciele innych ugrupowań politycznych.

Apele wyzywające do walki przeciwko CED ogłaszają dalsze organizacje społeczne we Francji. Biuro Związku Kobiet Francuskich ogłosiło komunikat wskazujący, że tzw. „europejska wspólnota obronna” prowadzi w istocie

do uzbrojenia odziedziczonego przez Niemców arsenału, do rezygnacji z niezawisłości kraju i do wzmożenia napięcia międzynarodowego. Naród francuski — głosi komunikat — domaga się porozumienia ze wszystkimi krajami Europy, które zapewniłyby wspólne bezpieczeństwo, przywróciłyby zaufanie i umożliwiłyby rozbrojenie.

W walce przeciwko CED występują coraz częściej razem komuniści, socjaliści i przedstawiciele innych ugrupowań politycznych.

Apele wyzywające do walki przeciwko CED ogłaszają dalsze organizacje społeczne we Francji. Biuro Związku Kobiet Francuskich ogłosiło komunikat wskazujący, że tzw. „europejska wspólnota obronna” prowadzi w istocie

do uzbrojenia odziedziczonego przez Niemców arsenału, do rezygnacji z niezawisłości kraju i do wzmożenia napięcia międzynarodowego. Naród francuski — głosi komunikat — domaga się porozumienia ze wszystkimi krajami Europy, które zapewniłyby wspólne bezpieczeństwo, przywróciłyby zaufanie i umożliwiłyby rozbrojenie.

W walce przeciwko CED występują coraz częściej razem komuniści, socjaliści i przedstawiciele innych ugrupowań politycznych.

Apele wyzywające do walki przeciwko CED ogłaszają dalsze organizacje społeczne we Francji. Biuro Związku Kobiet Francuskich ogłosiło komunikat wskazujący, że tzw. „europejska wspólnota obronna” prowadzi w istocie

do uzbrojenia odziedziczonego przez Niemców arsenału, do rezygnacji z niezawisłości kraju i do wzmożenia napięcia międzynarodowego. Naród francuski — głosi komunikat — domaga się porozumienia ze wszystkimi krajami Europy, które zapewniłyby wspólne bezpieczeństwo, przywróciłyby zaufanie i umożliwiłyby rozbrojenie.

W walce przeciwko CED występują coraz częściej razem komuniści, socjaliści i przedstawiciele innych ugrupowań politycznych.

Apele wyzywające do walki przeciwko CED ogłaszają dalsze organizacje społeczne we Francji. Biuro Związku Kobiet Francuskich ogłosiło komunikat wskazujący, że tzw. „europejska wspólnota obronna” prowadzi w istocie

do uzbrojenia odziedziczonego przez Niemców arsenału, do rezygnacji z niezawisłości kraju i do wzmożenia napięcia międzynarodowego. Naród francuski — głosi komunikat — domaga się porozumienia ze wszystkimi krajami Europy, które zapewniłyby wspólne bezpieczeństwo, przywróciłyby zaufanie i umożliwiłyby rozbrojenie.

W walce przeciwko CED występują coraz częściej razem komuniści, socjaliści i przedstawiciele innych ugrupowań politycznych.

Apele wyzywające do walki przeciwko CED ogłaszają dalsze organizacje społeczne we Francji. Biuro Związku Kobiet Francuskich ogłosiło komunikat wskazujący, że tzw. „europejska wspólnota obronna” prowadzi w istocie

do uzbrojenia odziedziczonego przez Niemców arsenału, do rezygnacji z niezawisłości kraju i do wzmożenia napięcia międzynarodowego. Naród francuski — głosi komunikat — domaga się porozumienia ze wszystkimi krajami Europy, które zapewniłyby wspólne bezpieczeństwo, przywróciłyby zaufanie i umożliwiłyby rozbrojenie.

W walce przeciwko CED występują coraz częściej razem komuniści, socjaliści i przedstawiciele innych ugrupowań politycznych.

Apele wyzywające do walki przeciwko CED ogłaszają dalsze organizacje społeczne we Francji. Biuro Związku Kobiet Francuskich ogłosiło komunikat wskazujący, że tzw. „europejska wspólnota obronna” prowadzi w istocie

do uzbrojenia odziedziczonego przez Niemców arsenału, do rezygnacji z niezawisłości kraju i do wzmożenia napięcia międzynarodowego. Naród francuski — głosi komunikat — domaga się porozumienia ze wszystkimi krajami Europy, które zapewniłyby wspólne bezpieczeństwo, przywróciłyby zaufanie i umożliwiłyby rozbrojenie.

W walce przeciwko CED występują coraz częściej razem komuniści, socjaliści i przedstawiciele innych ugrupowań politycznych.

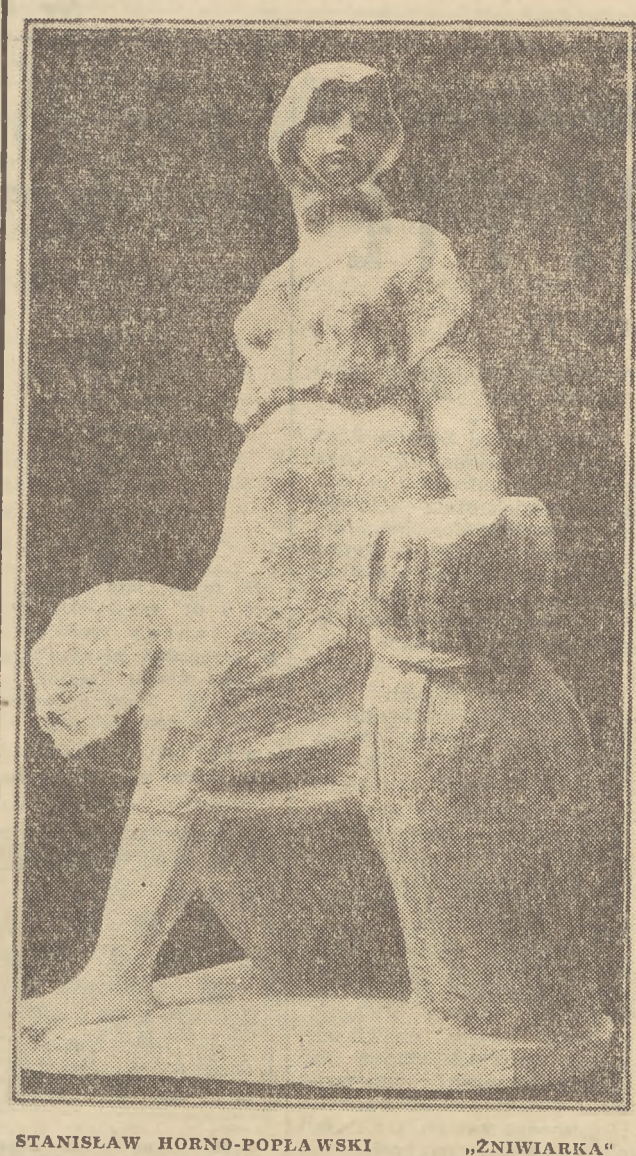
Apele wyzywające do walki przeciwko CED ogłaszają dalsze organizacje społeczne we Francji. Biuro Związku Kobiet Francuskich ogłosiło komunikat wskazujący, że tzw. „europejska wspólnota obronna” prowadzi w istocie

do uzbrojenia odziedziczonego przez Niemców arsenału, do rezygnacji z niezawisłości kraju i do wzmożenia napięcia międzynarodowego. Naród francuski — głosi komunikat — domaga się porozumienia ze wszystkimi krajami Europy, które zapewniłyby wspólne bezpieczeństwo, przywróciłyby zaufanie i umożliwiłyby rozbrojenie.

W walce przeciwko CED występują coraz częściej razem komuniści, socjaliści i przedstawiciele innych ugrupowań politycznych.

Apele wyzywające do walki przeciwko CED ogłaszają dalsze organizacje społeczne we Francji. Biuro Związku Kobiet Francuskich ogłosiło komunikat wskazujący, że tzw. „europejska wspólnota obronna” prowadzi w istocie

do uzbrojenia odziedziczonego przez Niemców arsenału, do rezygnacji z niezawisłości kraju i do wzmożenia napięcia międzynarodowego. Naród francuski — głosi komunikat — domaga się porozumienia ze wszystkimi krajami Europy, które zapewniłyby wspólne bezpieczeństwo, przywróciłyby zaufanie i umożliwiłyby rozbrojenie.



STANISŁAW HORNO-POPŁAWSKI „ŻNIWIARKA”

KATECHYZM OBLUDNYCH LEKARZY

W „krajnie dolara” wszytko jest towarem, posiadającym swoją określoną cenę: — fi lozofia i nauka, sztuka i po lityka. Towarem jest rów nież medycyna. Tylko ten kto ma pieniądze może się leczyć. Pozostali natomiast mają pełne prawo mieć na dzieje, że choroba przemienie sama.

Niektórzy jednak mało do myślni chorzy usiłują mimo braku dolarów powrócić do zdrowia. Temu, zdawałoby się zupełnie zrozumiałemu pragnieniu, aktywnie prze ciwstawiają się stowarzysze nia, zrzeszające znaczną część lekarzy. Działacze tego rodzaju stowarzyszeń nie szczędzą wysiłków, aby prze kształcić członków w praw dziwych lekarzy interesu, ze spokojem przyglądających się cudzemu nieszczęściu, schyłających się tylko w ni skim ukłonie przed wypcha nym portfelem.



Rys. Eustachy Karłowicz

DRUGA MŁODOŚĆ NEPTUNA

To już tutaj: Długi Targ. Po jednej stronie — kolorowy szereg stoj nych kamieniczek, po drugiej — wspaniały Dwór Artusa. A przed nim — słynna Studnia Neptuna. Jak zanurzony w płynnym złocie wygląda w promieniach słońca po sag mitycznego boga mórz i oceanów. Złote iskierki hulają po czar nych, stalowych kratkach. Złote ognie zapalają się i gasną na ostrzach trój zębca...

— Obywatelu Neptunie! Pozwól pan, że się przedstawię: jestem z „Dziwiark” Falii. Wiem, że odegrał pan piękną rolę w dzie jach naszego miasta. Czy mógłby pan w związku z tym odpowiedzieć na kilka py tań?

— Chętnie.

— A więc: jak dawno mieszka pan w Gdańsku?

— Urodziłem się tutaj.

— Kiedy? Sądze, że jako młodziużyna — nie ukrywa pan swego wieku.

— Oczywiście, że nie. Jestem nawet z niego dumny — 340 lat!... Moim „ol cem” był znakomity rzeźbiarz holenderski Piotr Husem. Gdy tylko z jego pra cowni przybyłem na Długi Targ, spotka łem się ze wszystkimi honorami: królowa łem nad czterema fontannami i pięknym kamiennym basenem, wybudowanym przez flamandzkiego artystę Abrahama van dem Blocke. „Studnia Neptuna” stała w najruchliwszym punkcie miasta. Mogłem więc codziennie oglądać długie korowody

mieszkańców i przysłuchiwać się ich rozmo wom. Otaczali oni mnie troskliwą opieką.

— Słyszałem coś o tym. W roku 1758 Jak ub Barren pięknie odnowił rdzewiejące kraty i zrekonstruował odłamane ozdoby.

— Właśnie! Dopiero później zaczęły się zle czasy. Hitlerowcy pożywali złote polskie orły, które zdobyli krąte — i wywie zili je w głąb Niemiec. Podobny los spo łąk wkrótce i same kraty. Ze zgrozą pa trzęłem na to, jak barbarzyńcy niszczyli wokół mnie dowody polskości i niweczyli piękno.

— A w jaki sposób przetrwał pan wojnę?

— Przez cały czas nie ruszałem się z miejsca. Zostałem ciężko ranny, w każde chwili spodziewałem się zniszczenia. Gdańsk poniał, waliły się w gruzy zabytkowe ka mieniczki, które wraz ze mną przetrwały do góry. Jakaż była moja radość, kiedy w dniu 30 marca 1945 r. zatrzymały się przede mną pierwsze polskie czolgi wy zwalające Gdańsk, a na szczycie Dworu Artusa zalopotał na wietrze biało-czerwony sztandar.

— Jak ułożyły się pana losy po wyzwo leniu?

— W wolnym Gdańsku od razu otoczono mnie opieką. Najpierw odpoczywałem wygodnie w Muzeum Pomorskim, a na wiosnę roku przewieziono mnie do pra cowni metalo-plastyknej Marii i Anny Ogorzeł. Tam wyleczono mnie ze wszystkich ran i otrzymałem nowy, piękny trójząb. Moimi lekarzami i opiekunami był Marian Ogorzeł, Stanisław Goździcki i inż. Zdzisław Kwasiński. Wiozł on wiele trud w przywrócenie mi dawnej urody. A spra wiałem im masę kłopotów — wałę przedzieć prawie 2 tony! Prędko jednak do

prowadził wszystko do porządku i 21 lipca br. wróciłem na swoje dawne miejsce.

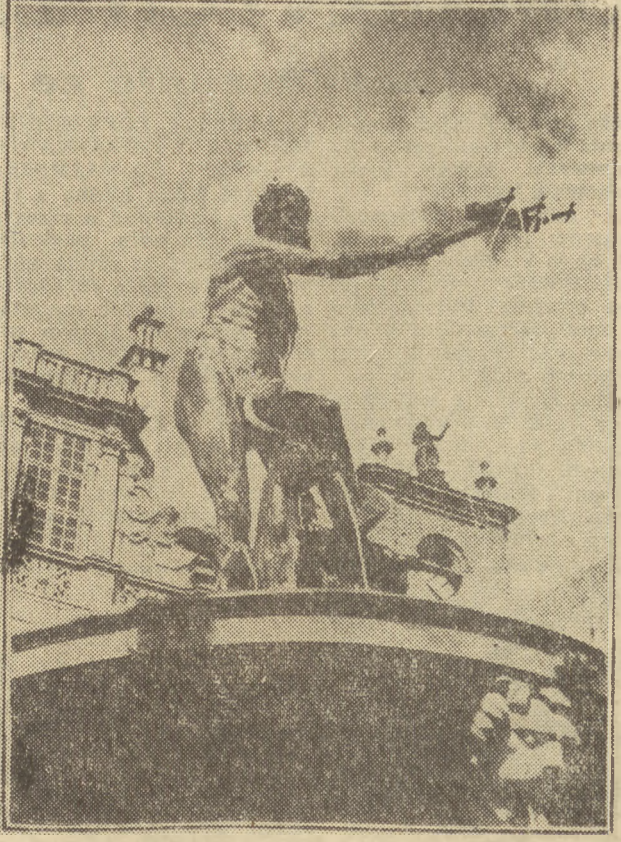
— Wybacz pan to dziwniejsze pyta nie: jaki jest właściwie pana zawód?

— W dzisiejszych czasach nie nadwy czajny. Jestem bogiem. Kiedyś nawet czy niłem cuda. O jednym z nich opowiada stara gdańska legenda: Przed wielu laty kupcy gdańscy w czasie hucznych zabaw i rozrywkach napełniali studnie winem. Raz nawet rozochoceni i „działając pod wpływem napoiów o dużej mocy” — za czeli tam wrzucać złote monety. Wszystkie pijaczyny z całego miasta zbiegły się do studni, a karczmarz z pobliskiej gospody „Pod Łosiem” widząc pustą przy sto lach zwrócił się do mnie o pomoc. Aby ukarać lakomczuchów sprawiłem, że wino ze studni znalazło się w beczkach, w piw nicy gospody. Dopiero po latach, kiedy Gdańsk nawiedziła zaraza, ukazaniem się we śnie karczmarzowi i kazaniem mu do kładnie przejrzyć piwnicę, „złote wino” okazało się wspaniałym lekarstwem i wszyscy gdańszczanie byli mi za to wdzięczni...

— Piękna legenda. Ale zdaje się wspo mniał pan, że cuda czynił pan tylko „kie dym”. Czyżby teraz nie posiadał pan tej czarodziejskiej mocy?

— Owszem — posiadam ją nadal. Ale równaniam z tymi cudami, których codziennie dokonują wokół mnie ręce gdańskich re botników, architektów i artystów. Wycza rowują one z gruzów przastare miasto, jak bukiet kolorowych kwiatów — a mnie — starymu bogu — wraz z miastem — przy wrócić zdrowie i pozwalają — wraz z miastem — prze żywać drugą, szczęśliwą młodość.

Rozmowę przeprowadziła
AGNIESZKA OSIECKA



„STUDNIA NEPTUNA” Fot. Z. Kosycarz

Dziwiarka FALA

TYGODNIOWY DODATEK SPOŁECZNO-KULTURALNY „GŁOSU WYBRZEŻA”

WYSTAWA ŻARLIWYCH PRÓB

Z LABIRYNTU NA WOLNOŚĆ • TRUDNY ETAP • MŁODZIENIECZA DROGA STARSZYCH • MŁODOŚĆ ZWYCIEŻA • WIEDZA I ARTYZM • WŚRÓD NAJLEPSZYCH • O DZIEŁA GODNE NARODU

NA warszawskiej wy stawie plastyki w ro ku 1948 był m. in. ta ki obraz: łamiągówka nieregularnych figur geome trycznych, a nad nią — zary sowany cienką linią — trapez, na którym zawisła owalna plama...

Takie i podobne malar stwo, taka plastyka poprze dzia I Ogólnopolską Wysta wę Plastyki w roku 1950. Jakże głęboka różnica dzieli pierwszą i obecną — cziwa rta wystawę. Jakże daleka i trudna droga wiodła od pierwszych prac powojen nych do obecnej twórczości naszych plastyków.

Początek tej drogi gmat wał się i kluczył w labiryn cie starej, schyłkowej estetyki burżuazyjnej — forma lizmu, kosmopolityzmu, bez ideowości. Jeszcze ośmiem lat temu oficjalny organ pol skich artystów plastyków za przeczał istnieniu tradycji narodowej w polskiej sztuce, a jedyną drogę rozwoju na szęj plastyki współczesnej upatrywał w balwochwal czym naśladowaniu sztuki imperialistycznej. Prawie przez pół dziesięciolecia Pol ski Ludowej polska plastyka żyła w swoim starym, zamk niętym świecie, obcym rewolucji, współczesnym proble mom i uczuciom nurtującym naród.

Ale zwyciężyła nowa praw da, którą głosiła partia, któ ra ustronomiła sobie drogę do serca każdego uczciwego Po laka, każdego polskiego pa trioty, w tym również do większości naszych twórców.

Ołbrzymi trud przeobraże nia światopoglądu, przewar tościowania pojęć estetycz nych, zwrot ku realistycznej tradycji narodowej, opano wanie warsztatu realistycz nego i głęboki niepokój twór czy — oto cechy charakter ystyczne trwającego od kilku lat nowego etapu rozwoju polskiej plastyki.

Cztery kolejne ogólnopols kie wystawy świadczą, że w ciągu tych minionych 5 lat plastyka polska dokona ła poważnego kroku naprzód. Jednocześnie jednak uidać, jak niezmierznie trudno odna leźć tę nową drogę, bo nie otworzył jej sama tylko do bra wola, samo napięcie uczuć i wyobraźni, ale do piero rzetelna wiedza i ar

tyzm, ideowość i mistrzo stwo — nieodłączne cechy re alizmu socjalistycznego.

Toteż zrozumiałe, że i obecna, IV Ogólnopolska Wy stawa Plastyki — będąca nie wątpliwym wyrazem stałego wzrostu poziomu naszej pla styki — nie przynosi jeszcze dzieł w pełni skończonych pod względem ideowym i ar tytystycznym. Również i na tej wystawie, jak i na poprzed nich, jest jeszcze szereg prac szkicowych, niedokończo nych, niedopowiedzianych do końca zarówno w treści, jak i w formie.

Oto dla przykładu kilka prac twórców starszego po kolenia, prac typowych dla trudnego okresu prób i po szukiwań. Uwagę widzów skupia na wystawie obraz Eugenia z Eibischa „Lenin i Spójnia”. Ei bisch, wychowany w kulcie sztuki zachodniej, zdecydo wanie ukroczył na nową dro gę. Daje przykład prawdziwie młodzieńczej ambicji twór czej. W tym roku podjął on na nowo temat swego osobi stej przeżycia sprzed czter dziestu lat — odczytu Leni na dla młodzieży krakow skiej „Spójni”.

Eibisch czytał często ma wiąć o swoim stosunku uczu ciowemu do tego tematu. Je go przeżycia uewnętrzniają się nie tylko w wydobyciu istotnego sensu wydarzenia, ale również w bogatej, bar dzo osobistej i wrażliwej for mie obrazu. Ale choć Eibisch odświeżył swoje spojrzenie, unikłwielkiej charakterysty cy postaci ludzkiej i ściślejsz odtwarza materialność kształ tów — w jego malarstwie pozostało jeszcze zbyt wiele ustępstw dla impresyjnej for my, które przeszkadzały uzy skać pełnię prawdy ideowej i psychologicznej w obrazie, osłabiają jego napięcie i wy raz.

W dziele rzeźby jedną z czołowych pozycji zajmuje „Żniwiarka” Stanisła wa Horno — Popławskie go — profesora PWSSP w Gdańsku. I ten rzeźbiarz odbył daleką dro gę. Z poprzednich wystaw pamiętamy jego piękną „Gło wę marynarza”. A sprzed półtora roku — gło wko wzruszającą „Matkę Belojanisa”. W tego rocznej „Żniwiarce” Horno leć tę nową drogę, bo nie otworzył jej sama tylko do bra wola, samo napięcie uczuć i wyobraźni, ale do piero rzetelna wiedza i ar

tyzm, ideowość i mistrzo stwo — nieodłączne cechy re alizmu socjalistycznego.

Toteż zrozumiałe, że i obecna, IV Ogólnopolska Wy stawa Plastyki — będąca nie wątpliwym wyrazem stałego wzrostu poziomu naszej pla styki — nie przynosi jeszcze dzieł w pełni skończonych pod względem ideowym i ar tytystycznym. Również i na tej wystawie, jak i na poprzed nich, jest jeszcze szereg prac szkicowych, niedokończo nych, niedopowiedzianych do końca zarówno w treści, jak i w formie.

Dla przykładowego scha rakteryzowania obecnej wy stawy bodaj najmniejsze zna czenie mają jednak prace młodego i najmłodszego po kolenia plastyków, spośród których wielu dopiero nie dawno ukończyło studia.

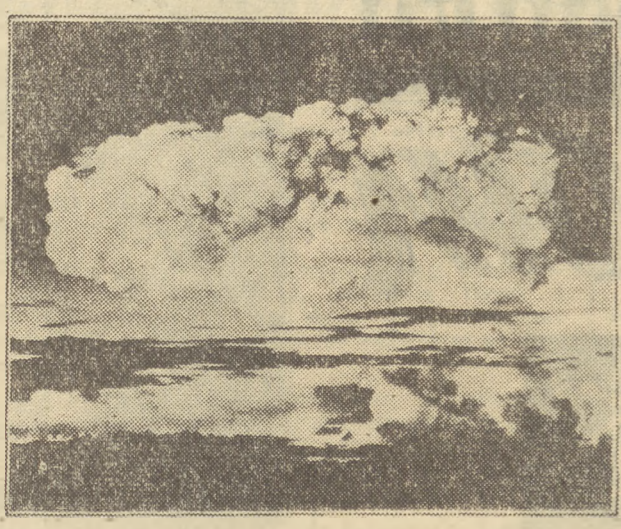
Wielu z nich potrafi już dziś dorównać poziomem ar tytystycznym twórcom starsze go pokolenia, potrafi zająć obok nich na wystawie rów norzędne miejsce. Iż jest tu odkrywczej pasji, ile żarli wej obserwacji życia, ile wy silku, żeby ukazać jak naj bardziej prawdziwego i typ owego człowieka pracy, pod kreślić jego nowe cechy we wnętrzne i zewnętrzne, któ re mówią o jego roli w spo łeczeństwie, świadomości, perspektywach życia.

Wiele prac, nie wolnych zresztą często od braków ar tytystycznych, zasługuje na szczególne wyróżnienie: „Pod pisanie zobowiązania” i „Gos podni domowa” Mariana Malin y, „Bar Mleczny” Józefa Wnukowej, „Na zebraniu” — Andrze ja Wróblewskiego, cykl graficzny „Nowa Huta i jej mieszkańcy” — Jana Tarasina, niektóre prace z cykłów graficznych: „Z PGR” — Haliny Chro stowskiej — Piotro wicz i „Znod Wisły” — Andrzeja Rudzińskiego.

Wśród prac młodych pla styków na czoło wybija się przede wszystkim obraz An drzeja Strumillo „Na sa ziemia”. Oto troje lu dzi, osadnicy z dzieckiem, przybyło na Ziemię Odrzyka ne, na Mazury. Dziecko jest nieufne, czuje się jeszcze ob co, nie ciekawi go nawet no wy krajobraz. Ale jego ro dzice patrzą badawczo, uważ nie na tę ziemię, która be dzie ich ziemią. Jeszcze w nich się waży ostatnie waha nie i zrozumiała, ludzka oba wa przed nowym, jednak wiadomo, że już stąd nie za wróć. Spójrzniem pełnym gospodarskiej troski biorą tę ziemię w posiadanie.

Druga wybitna praca spośród dorobku najmłod szych plastyków, to rzeźba Ma gdałeny Więcków

ŚMIERCIONOŚNY



NAPISAŁ: TOKUSABURO DAN redaktor naczelny japońskiego pisma »HEIWA«

RANKIEM 14 marca br. mały, stutonowy sta teczek Fukurio Maru 5 zawinął do portu Yaizu u stóp olbrzymiej Fudżijamy. Dwu dziesięciu trzech japońskich rybaków oświad czyło, że po dwóch miesiącach podróży po Pacyfiku czują się chorzy.

Załoga Fukurio Maru 5 wróciła z połowu tuńczy ków. W dniu 1 marca około godziny 3,30 nad ranem statek znajdował się na środkowym Pacyfiku w odległości 140 km. od atolu Bikini przy archipelagu wysp Marschalla. Znajdował się on, jak zanotował kapitan, dokładnie na 11° 53 szerokości geogr. półn. i 66° 35 długości geogr. wsch., zatem o 19 mil poza strefą niebezpieczną. O godzinie 4,12 oślepiło mary narzy piorunujące światło, w kolorze rozpalonej czer wieni, rysujące się na horyzoncie. Niebawem blask przybrał kolor żółtawy, a przed zniknięciem stał się znów czerwony. Potem wstał dzień.

Mineło siedem do ośmiu minut, po czym dała się słyszeć gwałtowna detonacja, następnie słabszy huk...

Na pokładzie statku zaczę ło żywo dyskutować. — Coż to się dzieje? — Może to wschód słońca? — Nie pleć głupstw! Słoń ce nie wschodzi na zacho dzie.

— Na pewno jakieś wyda rzenie planetarne.

— Nie, to ćwiczenia z bom bami.

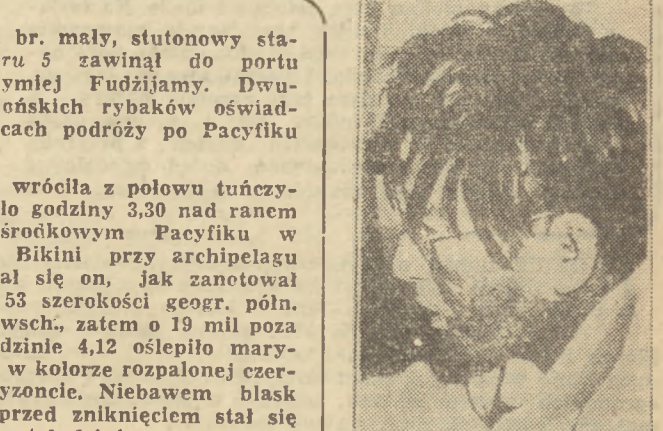
— Możliwe. Może jakieś doświadczenia atomowe? — Coś takiego!

Było już zupełnie jasno. Zaobserwowana chmura roz szerzyła się i pokrywała nie bo. W trzy godziny potem biały popiół zaczął opadać bezgłośnie na pokład statku, który pokrył się cienką mleczną warstwą.

W dwa — trzy dni potem dwudziestu trzech członków załogi poczuło bóle głowy. Rozpoczęły się wymioty. Ry bacy czuli oparczenia na obna żonych częściach ciała — szły, rękach, uszach. Nie wie dzieli oczywiście, że padli ofiarą promieniowania, lecz mimo że połów dopiero się zaczynał, postanowili wró cić.

Tymczasem stan zdrowia marynarzy pogorszył się. Nie którym nawet zaczęły wpa dać włosy. Lekarz, który zbadał rybaków, uznał że oznaki tym bardziej za po dejrzane, że dotknięci byli nimi wszyscy członkowie za łogi Fukurio Maru. Zaalar mowane Ministerstwo Zdro wia wydelegowało grupę ba dawczą, złożoną z profeso rów medycyny uniwersytetu w Tokio.

Uczni stwierdzili, że pro mieniowanie statku wynosi 110 milirentgenów na godzi nę (maksymalna granica bez pieczeństwa wynosi 6,25 mi lirentgenów na godzinę). Za łoga, a nawet ryby, zach owały potężną radioaktyw ność. Natychmiast ustalono



„Eksperymentalna” ekspozycja: bony wodorowej na Bikini (zdjęcie z lewej u góry) stała się dla japońskich rybaków z „Fukurio Maru” początkiem nieudolnych meczarni (zdjęcie powyżej).

nich. Panika wśród ludności ogarnęła szerokie masy spo łeczeństwa.

Jaką postawę zajęli Ame rykanie wobec nieszczęścia, jakie dotknęło naród japoński? Przede wszystkim prze ba zauważyć, że osobisto ści oficjalne w Stanach Zjedno czonych — ogólnie biorąc — zdają się tymi wypadkami nie przejmować. Przeciwnie, wyrażają zadowolenie z re zultatów doświadczenia, któ re „przekroczyło wszystkie przewidywania amerykań skich uczonych”. Wydają się nawet dumni ze strasliwej skuteczności ich wynalazku, potwierdzonej skądinąd nie szczęśliwie, jakie spadło na japońskich marynarzy.

Amerycanie przysłali le karstwo. Kiedy otwarto pacz ki, znaleziono w nich tylko liście pewnego gatunku kak

(Dokończenie na str. 2)

FRANCISZEK FENIKOWSKI

WIEKSZE Głębokie

MIESZKAŃCOWI ULICY DŁUGIEJ

Tutaj wiatr codziennie o świcie, kiedy w rannej mgie mewy krzyczą, jak zamiatacz zamiata ulice Długą, Tkacką i Kaletniczą.

Tutaj słońce, malarz niebieski, brzyga złotem z pędzli promieni i maluje stubarune freski na frontonach dawnych kamienic.

I tu zmierzch, latarnik przedświtu, zakochany w Gdańsku jak każdy — na Pobrzeżach Długich, na Piwniej najpiękniejsze zapala gwiazdy.

A gdy nocą, w nadzecznej ciszy, wracasz z portu uliczką Wartką, jak stróż nocny ci towarzyszy gdański księżyc z srebrną latarką.

W PRACOWNI KONSERWATO SKIEJ

Szerniela dama w białej kryzie z butwiejącego patrzy płótna i świętek, sąsied jej, posmutniał, serce mu zalem kornik gryzie.

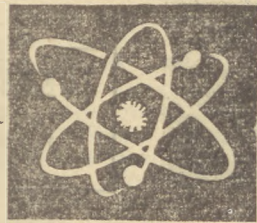
Złocą się wióry na podłodze, pracownia pachnie terpentyną, człowiek w fartuchu jak czarodziej czas przywołuje, który minął.

Wolno, cierpliwie, czuł ręką niezabliźnionych ran dotyka, zwycięża próchno, pleśń, kornika — i uskrzesza barw przygasłe piękno

Aż między rzeźby i biejtramy błysnie największa mu nagrodą uśmiech renesansowej damy, której przywrócił wieczną młodość.

NA DROGACH PODBOJU MATERII

WSZECHŚWIAT i Atom



Spójrzmy piękną nocą leżąc na niebie. Na tysiącach gwiazd — dalekich słońc, gorzących atomowym ogniem. Wzrok nasz wibruje daleko, daleko poza naszą małą, maleńką Ziemię. I początkowo wydaje się, że zatracamy się w całym tym ogromie natury. A jednak, dzięki naszej wiedzy, dzięki nieustannemu dążeniu naprzód w zwycięskich bojach z przyrodą wkraczamy w nowe, niedostępne dotąd dziedziny i sięgamy daleko poza granice naszej planety.

Rozum ludzki odkrył, że Ziemia stanowi tylko jedną z planet układu słonecznego. Ze Słońce nasze i miliardy innych słońc wchodzi w skład ogromnych systemów, tzw. mgławic, z których zbudowany jest twór jeszcze większy — nasz Wszechświat.

Ten sam rozum ludzki odkrył, że cała materia Wszechświata składa się z niewyobrażalnie małych cząstek, zwanych atomami, których 10 milionów mieści się na 1 milimetrze. W przyrodzie, w stanie naturalnym występuje tylko 90 różnych rodzajów atomów. Te 90 różnych rodzajów atomów tworzą tzw. pierwiastki chemiczne. Całe bogactwo świata, całe piękno czepiane piękno przyrody i techniki, ten nieustanny ruch tak dobitnie wyrażony pracą,

wami dialektyki — wszystko to wyrasta z 90 rodzajów atomów. Jest to piękny przykład prawa jedności całego Wszechświata, powiązania wszystkich zjawisk i tworów materii w jeden nierozdzielny łańcuch.

Do 90 pierwiastków, występujących w stanie naturalnym, człowiek dodał jeszcze 9 sztucznych, zdobywając w ten sposób władzę nad prawie setką różnych rodzajów atomów.

Powracając do atomów trzeba zwrócić jeszcze uwagę na ich wyjątkowe znaczenie. Stanowią one nie tylko tworzywo Wszechświata. Są one również siedliskiem energii. Jak ważna jest ta sprawa, wskazuje na to samo określenie energii używane w fizyce: energia jest to zdolność do wykonania pracy.

Energia stanowi zatem „magazynowaną” pracę i w pracę tę może się przekształcić.

Które części atomu są źródłem energii? Czy jest to tylko jeden rodzaj energii, czy też wiele?

Po pierwsze ruch atomów i całych ich grup, zwanych cząsteczkami lub drobinami, jest źródłem ciepła, energii cieplnej. Cała materia Wszechświata znajduje się w takim nieustannym ruchu. Uczy o tym tzw. kinetyczna teoria materii, w której tworzeniu niepoślednią rolę odegrał wielki nasz fizyk Marian Smoluchowski. Im szybciej poruszają się atomy i cząsteczki, tym więcej ciepła zawiera ciepła. Kiedy ten ruch jest bardzo gwałtowny, atomy kładą rękę, która dotyka takiego ciała.

Inny rodzaj energii — energia chemiczna ma swoje źródło w zewnętrznych warstwach atomu — w przeskokach elektronów z jednej orbity na drugą. Jak uczy fizyka, przeskokom elektronów z orbity bardziej zewnętrznej na tor bardziej wewnętrzny towarzyszy wydzielanie energii. Taką energią właśnie wyzwalają się podczas spalania węgla czy ropy naftowej. Energia ta przekształca się w energię ruchu atomów i cząsteczek, tzn. w ciepło.

Elektrony atomu stanowią źródło jeszcze jednego rodzaju energii. Można je odrywać od atomów i gromadzić w specjalnych maszynach zwanych prądnicami. Elektryczność to prądnie przemieszczanie się do metalowych przewodów i płyną w świat jako prąd elektryczny. Tak więc atomy stanowią źródło jeszcze jednego rodzaju energii, zwanej elektryczną.

Jądra atomowe stanowią źródło energii niepomniejszanej przez oddziaływanie z innymi. Jest nią tzw. energia atomowa, którą słusznie należałoby nazywać jądrową. Wyzwala

Z odległości 3 milionów lat świetlnych dociera do nas promienie olbrzymiej mgławicy Messier 51. Wszechświat zawiera miliardy takich mgławic, będących olbrzymimi źródłami energii.

się ona podczas rozszczepienia jąder uranu — jednego z końcowych pierwiastków układu okresowego Mendelejewa. Jądra te, albo samorzutnie, albo na skutek zderzenia z małymi cząstkami pękają na dwie części o zbliżonych masach.

Wyzwalanie energii jądrowej następuje może powoli albo szybko, wybuchowo. Proces powolny odbywa się w specjalnych urządzeniach zwanych reaktorami albo stosami atomowymi. Energia atomowa ulega tu przemianie w ciepło, które wykorzystuje się do ogrzewania lub do wytwarzania prądu elektrycznego. Procz tego część energii zostaje zużyta do produkcji sztucznych ciał promieniotwórczych, stosowanych w lecznictwie (leczenie raka), w przemyśle (przetwarzanie odlewni, analiza chemiczna), w rolnictwie (na wozu) i w laboratoriach.

Energia atomowa może się również wyzwalać wybuchowo. Ludzie wykorzystują ją do wyzwalania wielkich maszyn skalnych (przebiegi Bramy Turgajskiej przy budowie kanału Ob — Morze Aralskie).

W naturze, wielkie ilości energii jądrowej wyzwalają się w Słońcu i w innych gwiazdach. Dzięki temu świecą one od miliardów lat, śląc na wszystkie strony życiodajne promienie. Czasami wyzwalanie energii atomowej w gwiazdach następuje jednak w sposób wybuchowy. Gwiazda ulega wtedy rozrywaniu, a gigantyczny błysk zwany gwiazdą nową staje się widoczny niekiedy i w ciągu dnia.

Tak więc i małe atomy — tworzywo Wszechświata — stanowią jednocześnie skarbiec jego energii.

Mgr inż. O. WOLCZEK

ŚMIERCIONOŚNY PYŁ

(Dokończenie ze strony 1)

tusa, uważanego przez Indian amerykańskich za balsam na oparzenia. A przecież nie chodzi tutaj o zwykłe oparzenie. Składniki radioaktywne przeniknęły do ciała ofiar wypadku.

Chcąc leczyć ofiary, japońscy lekarze zapytali Amerykanów, jakie składniki radioaktywne wchodziły w skład popiołów z Bikini. Odpowiedź przyszła dopiero po długim czasie i była odmowna. Nie można rozgłaszać informacji, uznanych za tajemnicę.

Amerykanie zaproponowali, że sami będą leczyć chorych w Instytucie ABCC (Atomic Bomb Casualty Commission) w Hiroszimie. Tymczasem — jak wiadomo — Instytut ABCC nie ma żadnych urzędów klinicznych.

Jest to amerykańskie laboratorium, gdzie prowadzi się badania nad skutkami bomb atomowych, które rzucono na Nagasaki i Hiroszimę. Chorych przyjmuje się tam nie po to, by ich leczyć, ale jako króliki doświadczalne. Lekarze japońscy uprzejmie odrzucili tę propozycję.

Kiedy władze amerykańskie zaproponowały „współne badania” nad ofiarami Fukuro Maru 5, raz jeszcze spotkały się z odmową. Uczę ni japońscy mają niemieł wspomnienia z dawniejszych „wspólnych badań”. Po kapitulacji Japonii stworzono mieszaną komisję dla zbadania skutków rzuconych w sierpniu 1945 r. bomb atomowych. W czasie przeprowadzonych prac, amerykańscy członkowie komisji usiłowali przede wszystkim ukryć okropności bombardowania i umniejszyć je, gdy tymczasem Japończycy nalegali na ich ujawnienie.

To ich stanowisko nie podołało się Amerykanom, którzy wyprosilili z komisji najbardziej niezależnego ze wszystkich dr. Cuzuki pod pretekstem, że w czasie wojny współpracował z rządem japońskim. Innych zmuszono do złożenia podpisów pod

niejasnym i nieścisłym komunikatem amerykańskim.

Obecnie rząd Stanów Zjednoczonych postanowił rozszerzyć strefę zakazaną na obszar sześciokrotnie większy dla przyszłego doświadczenia z jeszcze potężniejszą bombą wodorową. Należy się obawiać, by śmiertelny pył nie spowodował jeszcze straszniejszych zniszczeń.

Panika pierwszych dni przerodziła się w Japonii w powszechne oburzenie, które ogarnęło wszystkie warstwy ludności. Wszyscy obywatele — bez względu na zawód i przekonania — domagają się bezwarunkowego zakazu użycia bomb atomowych, a na razie — zakazu przeprowadzania doświadczeń.

Japończycy, którzy trzykrotnie padali ofiarą doświadczeń atomowych (Hiroszima, Nagasaki, Bikini) uważają za swój święty obowiązek wobec ludzkości stanąć na czele światowego ruchu protestu i domagać się natychmiastowego zawarcia układu międzynarodowego, zakazującego w sposób formalny wszystkich broni masowej zagłady.

TOKUSABURO DAN („W obronie pokoju”)

WYSTAWA ŻARLIWYCH PRÓB

(Dokończenie ze str. 1)

ny „Górnicy”. W postaciach trzech górników reżysjerska pragnie scharakteryzować nowy typ ludzi pracy w Polsce Ludowej, wolnych, świadomych, budowniczych socjalistycznego życia, bohaterów narodu. Wiekówna opracowała ten temat już po raz drugi; również i w ubiegłym roku wystawiła inną wersję „Górników”.

Tę uporczywą pracę dyktuje reżysjerska nie tylko głębokie, serdeczne przeżycie treści, którą ujmuje w dzieło sztuki, ale chyba podobny niepokój twórcy, który każe powracać do nurtującego go problemu również i tak doświadczonego plastykiem, jak na przykład Elbisch.

Niepokój ten płynie z poczucia odpowiedzialności wobec postulatów mas pracujących, skierowanego do artystów. Postulat ten brzmi: niech powstaną dzieła godne narodu.

Trudno o takie dzieła. Tym trudniej, że plastyka nie od początku towarzyszyła rewolucji, nie od początku dostrzegła swoich, tak wrażliwym przecież spojrzeniem, potęgę nowego budownictwa, piękno nowego człowieka.

Ale od kiedy plastyka zwróciła się ku narodowi, coraz szybszy, gorętszy staje się jej puls. Coraz szerszy i żarliwszy trud. Szczerość i żarliwość są bezspornymi cechami również i obecnej wystawy. Dlatego — mimo uwagi, które nastroją — wystawa powinna ufnąć i wstąpić w dalszy, pomyślny i szybki rozwój polskiej plastyki.

BARBARA OLSZEWSKA

KATECHIZM OBLUDNYCH LEKARZY

(Dokończenie ze str. 1)

trzeba przyzywać do omarzenia lekarzem spraw finansowych, jeszcze przed rozmową o leczeniu.

W jednym z następnych numerów tego pisma (tom 154, nr 4, z 1954 r., str. 363) opublikowano artykuł pt. „Jak otrzymać informacje o wypłacalności pacjentów”, zawierający jeszcze bardziej konkretne rady.

Mówi się tam o sprawach, które „trzeba koniecznie” wyjaśnić w rozmowie z pacjentem, jeszcze przed zbadaniem. Oto fragmenty tego „katechizmu” dla obłudników i zdziurów:

„ADRES I POPRZEDNIE MIEJSKA ZAMIESZKANIA Z OKRESU CO NAJMNIEJ DWÓCH LAT: Można z tego wynioskować o rzeczywistym położeniu pacjenta, tym bardziej, że często zmiana adresów może świadczyć o złych warunkach materialnych pacjenta. Miejsce zamieszkania pacjenta świadczy również o jego sytuacji finansowej”.

„RODZAJ ZAJĘCIA: Jeśli pacjent mówi, że pracuje np. w uniwersytecie, domu towarowym Gordona, trzeba natychmiast wyjaśnić, w jakim charakterze: sprzedaw-

cy, ekspedienta czy wiceprezesa”.

„KTO SKIEROWAŁ PACJENTA? Postępuje różnie ten, kto kierując pacjentem do innego lekarza przesyła jednocześnie informacje o jego wypłacalności”.

Tak, amerykańscy lekarze-businesmeni znają na pewno dobrze swój dolarowy deks zawodowy. Uważają więc docnie, że etyka lekarska, której zasady sformułował kiedyś Hippokrates, to pojęcie co najmniej przestarzałe.

(M)

W KRÓLESTWIE SZYBKOŚCI

JEDNYM z największych sukcesów dzisiejszej techniki stało się przekroczenie przez samoloty odrzutowe szybkości dźwięku — 1224 km na godzinę. Wydawało się, że człowiek poblił tym wyczynem wszystkie „ziemskie” rekordy szybkości.

Ale oto zabrali głos przyrodniczy — i okazało się, że skromna, niepozorna mucha cefenomya, po służąc się jedynie parą swych skrzydeł, potrafi bez trudu przekroczyć „barierę dźwiękową”. Wprawdzie pani cefenomya rozwija szybkość „tylko” 892 km/godz. — jej małżonka jednak można nazwać prawdziwym „powietrznym Zatokiem”. Ma to swoje dobre strony. Gdy bowiem w małżeństwie zaistnieje jakieś drobne nieporozumienie, pan domu — szybciej niż głos — wyrusza na mały spacer w przestworza i wtedy jest pewien, że nikt już nie zakłóci jego spokoju.

Cefenomya na pewno z pogardą patrzy na ślimaka, nie przekraczającego szybkości 4 metrów na godzinę. Są to jednak przy padki krańcowe. Do przeciętnych natomiast „szybkościowców” w naturze należą ryby. Taki np. karp pływa z szybkością 1,5 km/godz.

Ciekawi zapewne jest, jakie szybkości rozwija one predkość nie większą niż 64 km/godz. Lepsze wyniki mają charty, osiągające 75 km/godz. Nasz pocieczy królik może rozwinać szybkość 70 km/godz., a drażliwa pantera ponad 100 km/godz.

A jakie szybkości może osiągnąć człowiek? W

wodzie mistrz świata na 100 m może osiągnąć szybkość 6,5 km/godz. Na ziemni rekord świata na 100 m wynosi 35 km na godzinę. Człowiek jednak po trafił zbudować maszyny, które pozwalają mu znacznie przekraczać szybkości, osiągalne przez zwierzęta.

Na morzu zbliża się do szybkości 300 km/godz. Na ziemi osiąga 174 km/godz., na rowerze (za autem) i 635 km/godz. na samolocie? Trudno po dać dokładne dane (stałe się zmieniają). W każdym bądź razie osiągamy już szybkość grubo ponad 2000 km/godz. na niektórych typach samolotów.

Ptaki spośród wszystkich kręgowców osiągają szybkości najbardziej nieoczekiwane. Kruk osiąga 48 km/godz., bażant — 100 km/godz., albatros i sęp — 150 km/godz. Wszystkie one jednak są bite przez sokoła, który goniony przez samolot, osiągnął szybkość 290 km/godz.

Najwyższy podziw wzbudza w nas jednak kolibra z Zatoki Meksykańskiej, które przy wadze 2,5 g. mogą bez wysiłku przelecieć 600 km z szybkością 80 km/godz. Niezwykłą swoją wytrzymałością fizyczną te małe stworzonka (których gniazda mieszczą się wygodnie na liście) zawdzięczają olbrzymim stonkownikom wymiarom swego serduszka, ciężar którego stanowi piątą część wagi całego ptaka. Aby zrozumieć znaczenie tych proporcji przypomnijmy, że serce człowieka ważącego 70 kg. waży zaledwie 300 g. Gdybyście przy tej wadze mieli proporcję kolibra, serce wasze ważyłoby... 14 kg.

(Tłum. z franc. W. R.)

SZACHY NASZ MECZ

„DZIEWIATA FALA”:

1. Sg1 — f3
2. e2 — e4
3. Sf3 — g5
4. d2 — d3
5. Gf1 x d3

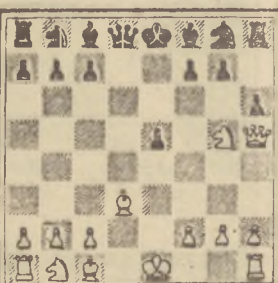
SZACHISTKI

WYBRZEŻA:

1. d7 — d5
2. d5 — e4
3. e7 — e3
4. e4 x d3

Na nasze plate posuniecie Gf1 x d3 większość głosów czarne zdecydowały przepędzić niewygodnego białego skoczka i zagrały 5... h7 — h6. Nasza odpowiedź brzmiała: 6. Hd1 — h5.

A oto, jak wygląda obecny stan meczu po 6 ruchu białych:



Czekamy na Wasze odpowiedzi. Nasz adres: „Głos Wybrzeża”, Gdańsk, Targ Drzewny 3/7, Redakcja „Dziwiata Fala” — Szachy.

TYGODNIK SATYRYCZNY WYBRZEŻA • TYGODNIK SATYRYCZNY WYBRZEŻA

CYRULIK GDANSKI

NR 30 • ROK I • 21.VIII.54

goli raz w tygodniu

DRODZY CZYTELNICY! CIESZĄCY SIĘ SZEROKĄ SŁAWĄ, JEDYNY W SWOIM RODZAJU ORGAN SATYRYCZNY WYBRZEŻA „CYRULIK GDANSKI” WCHODZI W NOWY ETAP SWOJEJ DZIAŁALNOŚCI. RZECZ JASNA, ŻE DAWAĆ WAM BEZDOLNIE JAK DAWNIEJ UTWORZY CIEKAWĄ, A CZASEM NAWET NIE POZBAWIONĄ HUMORU, PRAGNIEMY JEDNAK PRACĘ REDAKCJI OPRZEC NA JAK NAJZŁEJSZĄ WSPÓŁPRACĘ Z CZYTELNIKAMI I WYTAŃNY Z ENTUZJAZMEM WSZYSTKIE LISTY, NAWET Z POGROŻKAMI, JEŚLI WYRAZĄC BĘDĄ REAKCJE NA NASZĄ KRYTYKĘ, WZGLĘDNE WSKAZYWAĆ OBIĘKT GÓDNY SATYRYCZNYCH PIÓR.

REDAKCJA



KŁOPOTY Z TALENTEM

KOMISJA ARTYSTYCZNA ZAPW w GDANSKU (chorem — przy dźwiękach Nieznany Malarz — nie ujrzył swojego obrazu na tegorocznej wystawie. To prawda, że ludzie wyglądają u nas jak ludzie, a konie mają cztery nogi. Ale jest to tylko jeszcze jeden przykład przesłanego was na naturalizm. Zasadniczą natomiast waszą słabością jest nieodróżnianie kolorów. Niebo u was jest niebieskie, podczas kiedy wszyscy wiedzą, że ma ono kolor zielony. Za to na zielono malujecie trawę... Człowieku! Gdzie wyście widzieli zieloną trawę? Złazcie ten swój „bohater” i wróćcie do domu... Aha — zapomnieliśmy... Wasze nazwisko? NIEZNANY MALARZ: Jan Matejko. (Grzmoty, błyskawice, trzęsienie ziemi, orkiestra gra „Marsha Gladiatorów”, kurtyna).



OPRÓCZ BARDZO, BARDZO WYSOKIEGO HONORARIUM AUTORSKIEGO

PRZYJAZNA REDAKCJA „CYRULIK GDANSKI” ZA NAJLEPSZĄ KORESPONDENCJĘ SATYRYCZNĄ TYGODNIA!

ONADSYLANIE KORESPONDENCJI SATYRYCZNYCH (WERSZY, FRASZKI, MIGAWKI, SŁUCH DLA TEATRZYKU SATYRY, PISSENKI, RYSUNKOWE, PROJEKTOWE ILLUSTRACJE)

DO WSZYSTKICH CZYTELNIKÓW APELUJE

BEZ PODPISU

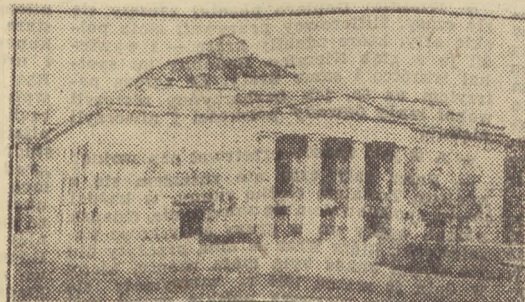


FRASZKA

NIKTORYM ZESPOŁOM ESTRADOWYM GRASUJĄCYM NA WYBRZEŻU

Fatyga niewielka i koszta niewielkie, A sala nabita — Nabita... w butelkę.

ZBIGNIEW SKUPIŃSKI



— OBYWATEL! JUŻ NAJWYŻSZY CZAS PRZYSTĄPIĆ DO ODBUDOWY GDANSKIEGO TEATRU.



— OBYWATEL! JUŻ NAJWYŻSZY CZAS PRZYSTĄPIĆ DO ODBUDOWY GDANSKIEGO TEATRU.



Rys. Eustachy Karłowicz

TYGODNIK SATYRYCZNY WYBRZEŻA • TYGODNIK SATYRYCZNY WYBRZEŻA

Dobry rejs »Fryderyka Chopina«

W czasie mego pięciodniowego pobytu na statku - bazie s/s „Fryderyk Chopin”, gdy odbywał on pierwszy rybacki rejs na wodach Morza Północnego w kwietniu i maju br., niejednokrotnie dochodziły mnie soczyste przekleństwa i techniczne pesymizmem słowa: „Marnie, źle, kiedy się nau- czymy właściwie pracować na statku - bazie”...

Po powrocie do kraju na pokładzie trawlera „Wulkan”, na parę dni przed przy- byciem „Chopina” do Gdyni, napisałem artykuł pt. „Grzechy młodoci daleko- morskiej wypawy” („Głos Wybrzeża” z dn. 3 czerwca br.).

Wkrótce „Chopin” dobił do kejl portu rybackiego, wyładował przeszło 10 ty- sięcy beczek z rybą i zaczął pobierać zaopatrzenie. Nikt by mi nie uwierzył, gdybym powiedział, że nie było mi przyjemnie widzieć kierow- nika eksploatacji statku - ba- zy Niezłotka, jak potrafiąc wspominanym egzemplarzem „Głosu Wybrzeża” żądał od „ładowców” uniknięcia po- pełnianych poprzednio błę- dów w załadunku statku.

Parę dni temu „Fryderyk Chopin” powrócił ze swego drugiego rejsu. Gdy na jego pokładzie spotkałem pierw- szego oficera tow. Jurewicza, powiedział mi on radośnie: „Widzę, że ten rejs już był dużo lepszy od pier- szego, pozbyliśmy się wielu „grzechów młodoci”... Jakże więc o tym nie rozmawiać, jakże więc o tym nie napi- sać?”

Wychodząc w swój drugi rejs „Chopin” został po- pierwsze prawidłowo zastra- uowany. Nie odbyło się to co prawda bez pewnej „dra- ki” — na statek nie dostar- czone drzewa separacyjnego tzw. „sztauholu” i niemało miał przez to kłopotów tow. Jurewicz, zastępując je po- nicami. W czasie podróży na łowiska „dopieszczono” jeszcze sztuka, opróżniono czwartą ładownię — przy- gotowano w pełni statek do przyjęcia z jednostek łow- czych beczek z rybą.

Na efekty nie trzeba było czekać. Zwiększyła się znacz- nie wydajność prac przeła- dunkowych, można też było skierować wszystkie rezerwy ludzkie do przetwórstwa. W drugim rejsie przerobiono 3051 beczek (dużych) ryb. Wyprodukowano na pokła- dzie statku - bazy około 1000 beczek małych (po 50 kg) i 3000 beczek dużych (po 100 kg) śledzia handlowego jest wielkim sukcesem załogi, przynoszącym przedsiębior- stwu poważny zysk.

Każda przyjęta przez sta- tek - bazę beczka z rybą by- ła otwierana i uzupełniana solanką. A było tych beczek naprawdę niemało, bo „tyl- ko” 32.880! Staranna konser- wacja ryb sprawiła, że na- wia 16 tysięcy beczek z rybą wy- ładowanych w Swinoujściu, na maćkę powędrowała za- ledwie 1 proc. Prawie 50 proc. ryby odebranej od „Chopina” zaliczono do kla- sy A (W ub. r. „Morska Wo- la” pobrać z łutego rejsu przywiozła w klasie A tylko 17 proc. śledzia).

W ciągu mniej więcej ta- kiego samego jak w pierw- szym rejsie pobytu na łow- iskach statek obsłużył 120 jednostek łowczych, a więc o prawie 40 więcej. Jak to się stało?

Stało się to przede wszyst- kim dlatego, że znacznie zwiększyła się wydajność prac przeładunkowych. Skró- ciono wydatnie czas cumowa- nia i odcumowywania je- dnostek. „Jak zegarek” pra- cowała służba zaopatrzenia. Doszło do tego, że załadow- no się z kutrami „arkowski- mi” w ciągu 4 godzin, z lu- gramy w ciągu 6 — 7 go- dzin, z trawlerami 10 — 11 godz., a więc w czasie (jeśli chodzi o kutry i lugry) pra- wie czterokrotnie krótszym aniżeli zaplanowano na pod- stawie zeszłorocznych do- świadczeń. Nie mały wpływ na to osiągnięcia miało — też i to, że w rejsie tym „Cho- pin” prawie przez cały czas stał na kotwicy w zatoce Frith of Forth (współodnie-

wybrzeże południowej Szkocji) i tam zastąpiony przed- wiatem z północy, zachodu i południowego zachodu mógł bez przeszkód kontynu- ować pracę na dwie burty

Podsumujmy osiągnięcia drugiego rejsu statku - bazy. Do nich należy przede wszystkim poważne obniże- nie kosztów eksploatacyj- nych statku, a więc przywie- zionej do kraju ryby. Bo przy tych samych mniej wię- cej jak w poprzednim rejsie, a nawet trochę mniejszych kosztach stałych, statek - ba- za odebrał przeszło 6 tysią- cy beczek ryby więcej, wy- produkował poważną ilość śledzia handlowego, przy- wiozł rybę w lepszej klasie.

Co zdecydowało o tym o- siągnięciu? Zdecydowało wy- ciążenie właściwych wnio- sków z poprzednich przed- niów błędów, oflarny, wprost bohaterki trud ogromnej większości załogi, umiejęt- na działalność organizacji par- tyjnej i aparatu kulturalno- oświatowego.

Czy to zaopatrzeniowcy: Kupiszewski, Zgoda, Hen- rich, smarny Siliński, sztauer Słipski, windziarz Mejn, asystent maszynowy Marcinik, czy to robotnicy przeładunkowi Zawodny i Cioban, patroszarze Kobier- niki i Szczepaniak, remon- towiec Krzyżaniak i wielu innych (wszystkich nie spo- sób tu wprost wymienić), to ludzie, którzy dawno zapo- mnieli, co to znaczy dobrze się wyspać. Nie dlatego tyl- ko, że ich robota gonila — oni bowiem „gonili” robotę — czas mierzylł ilością prze- ładowanych beczek z rybą: 10.000, 20.000, 30.000, 32.880.

R. Dobrzyński



Lalki kaszubskie projektu Marii Wlazłowskiej. Fot. Z. Kosycars

Utarł się już od dawna zwycię- zą uprawianą naj- chętniej przez młodzież szkolną, zakupowania tzw. „pamiątek” ze zwiedzanych miejscowości i okolic. U- prawniają go zresztą i starci. W przeciągających przez ulice grupach wycieczkowiczów coraz to błyska jakaś „pamiątka”. Na Wybrzeżu jest to najczęściej para muszelek z widokiem portu, zawieszony na nitce ko- lorowy marynarski wisior, w kształcie ryby, kotwicy, okrętu, chustka o „aktualnej” tematyce, krawiat z malunkiem osobliwego statku, pstrę pamiątki, albo dość ładne, chociaż drogie, wyroby z bursztynu.

Wczasowicze, wpadający nad morze na dzień, dwa, uczestniczą wycieczek chętnie nabywają przedmioty, które swoim tematem, kształtem, materiałem, w ja- kim zostały wykonane, przypominają zwiedzane, e- gzyptyczne dla mieszkańców z głębi kraju, okolice.

Dobre „pamiątki”, to jest przedmioty arty- styczne wartościowe, powolny znajdować się w sklepach CPLiA, ale sądząc po sprzedawanych pa- miątkach — o ich masowej produkcji mówić jeszcze nie można. Z drugiej strony — sklepy CPLiA na Wybrzeżu nie są liczne i nie zawsze znajdują się na szlaku wycie- czek, a pamiątkarstwo do- dzisiejszego dnia właściwie pozostaje domeną, w której najliczniej jest represen- towana inicjatywa prywatna. Wyroby te mają wszystkie ce- chy przedwiojennego, kapitali- stycznego tandetu, są szpetne i prymitywnie wykonane. Jest to prawdziwie drobnom- ięszczańska „pseudo-sztu- ka”.

Dlatego specjalnie cenna jest zorganizowana przez Wydział Kultury Prezydium Woj. RN i Ministerstwo Kul- tury i Sztuki wystawa pa- miątkarstwa, której celem jest wytypowanie i oddanie do masowej produkcji szere- su wyrobów, jakie — mie-



„Fryderyk Chopin” w porcie rybackim w Gdyni.

Minęło 10 godzin...

W dniu 5 bm. na wydziele II portu gdańskiego lądowano gips na statek s/s „Borgoe”. Robot- nicy uwiązali się szybko, statko- wi groził bowiem przestój, a jak wiadomo, obciąża to port wydatkami w dewizach. Robot- nikom udało się ukonczyć za- ładunek o godzinie 19.

Na statek przybyli przedsta- wiciele Urzędu Celnego i Morskiej Agencji, aby odprawić statek po załadunku ostatnich formalno- ści. Z niecierpliwością wyglądano jeszcze przedstawicieli Hartwiga Bruckiego lub Musielaka, którzy o tej porze pełnili służbę.

Minęło pół godziny, godzina, lecz ani Bruckiego, ani Musie- laka nie było. Wówczas pracowni- ki Morskiej Agencji zszedli z pokładu i udali się do pomieszczeń Hartwiga. Zapanował do- drzw, stukot o okien, lecz nikt mu nie odpowiadał. Wewnątrz budynku panowała nieczym nie- zamknięta cisza.

Wreszcie przegrywano wrócił na statek. Minęła już druga go- dzina, a ani Bruckiego, ani Musie- laka nie było. Oczekujący wpadli wreszcie na pomysł: prze- szukamy cały wydziel II, może gdzieś znajdowali „dekowni- ków”. Zwołali ludzi wolnych od pracy i przeszli cały obszar

Edward Fiszer

Lot rozpoznawczy

Pozwól dowódcę, w pierwszym locie
Zatoczę kółko nad tą wioską,
Zatoczę wiosnę mi oznajmiać boćki,
Gdzie ojciec patrzył na mnie z troską.

Jeszcze starym skłębioną,
Niech syna pozna w tym latniku,
I jeszcze wlecieć ponad błoniami...
Biegłem tam w pasterskim sztyku.

A teraz chmur wielkistych stado
Wyprzedzam na wysokości drogie
I słucham jak mój silnik gada,
Gdy na słoneczny pulap wchodzi.

O, stąd wypatrzyć — młody orzeł —
Jak mój horyzont się rozrasta.
Pod moim skrzydłem wznoszą zboża,
Pod moim skrzydłem wznoszą miasta.

Dokąd żołnierskim okiem stęgnę,
Aż po granicznej rzeki lśnienie,
Powtarzam, leć, jak przysięgę:
Tej ziemi dam ostatnie technienie.

Gdyby złowrogi ptak — drapieżca
Rodzinny błękit chciał przestąpić,
Nie zdąży...

Dzień spokojnie zmierzcha,
Dowódcę, wracam z rozpoznania.

Korespondenci

pytają

DLACZEGO w gdyńskim porcie na Nabrzeżu Pilotów- wym leżą od lipca ub. roku nie zabezpieczone przed zniszc- zeniem śruby okretowe. Prócz tego, że ulegają one zniszczeniu zajmują miejsce, które można wykorzystać dla innych celów.

H. Rogocki

JAK DŁUGO jeszcze pra- cownicy inż. — techniczni Zjednoczenia Urządzeń Dźwi- gowych w Gdańsku będą musieli czekać na przydział ubrań ochronnych. Okres trzech miesięcy nie wystar- czył, jak widać, na załatwie- nie formalności.

E. Tymczyszyn

KIEDY dyrekcja PZB w Gdańsku zatroszczy się, aby załoga pracująca przy rozbu- dowie elektrowni w Elblągu mogła korzystać z łazienki. Dotychczas brak jest w niej kranów, siatek natryskowych a nawet... posadzki.

F. Aszemberg

ILE minie miesięcy zanim dział inwestycji Stoczni Gdańskiej ukończy naprawę windy w stołówce nr 4 oraz uruchomi maszynę do mycia naczyń w stołówce nr 10.

J. Garus

Z życia partii

TERAZ ZADECYDUJE TREŚĆ

Głównymi środkami politycznego wychowania mas, ich mobilizacji do wykonania zadań politycz- nych i gospodarczych są propaganda i agitacja. Umie- jętne wykorzystanie tych środków, odpowiednie sto- sowanie ich w konkretnej sytuacji może decydować o powodzeniu. Metoda przekonywania jest bowiem podstawową metodą kierowania masami przez par- tię.

Instancje partyjne coraz więcej uwagi poświęca- ją ostatnio temu zagadnieniu, analizują formy i treść propagandy i agitacji, dążą do podniesienia tych metod oddziaływania na jak najwyższy poziom.

Plenarne posiedzenia ko- mitetów partyjnych poświę- cone tym zagadnieniom od- były się ostatnio również i w Gdańsku. Wykazały one, że nasza propaganda i agitacja nie zawsze odpowiadają wy- mógom stawianym przez kie- rownictwo partii, przez samo życie.

Na przykład w szkoleniu partyjnym, które jest jedną z podstawowych form naszej propagandy, na ok. 1.500 na- uczycieli uczących w Gdań- sku, brało w bieżącym roku udział zaledwie 62, a agitato- rów partyjnych na ponad 3.500 — zaledwie 761.

Nie wszędzie jest również dobrze ze stosowaniem nie- których form agitacji, takich jak np.: agitacja pogładowa, czy słuchowa. Szczególnie dużo niedociągnięć wykaza- no w pracy radiowców za- kładowych. Niektóre z nich, jak np. w Nadmorskich Za- kładach Przemysłu Drzewne- go lub „Elektromontażu”, odbywały się tylko wtedy, gdy trzeba było z przemo- wników „zaprosić” do dy- rekcji lub rady zakładowej. Wiele do życzenia pozosta- wia szczególnie treść propa- gandy i agitacji. Jak wyka- zano, towarzysze nie zawsze potrafili zastosować w dys- kusji słuszne argumenty, nie wiedzą jakimi argumentami operuje wróg na ich terenie.

W referatach na plenar- nych posiedzeniach KD i Ko- mitetu Miejskiego wymienio- no znacznie więcej podob- nych niedociągnięć. Wszyst- kie one świadczą o tym, że organizacje podstawowe i ich aktywność propagandowo- agitacyjna mimo wszystko nie doceniają znaczenia propa- gandy i agitacji w pracy partyjnej, w politycznym kie- rowaniu masami.

W dyskusji na plenarnych posiedzeniach, które miały wytyczyć drogę usprawnie- nia tej dziedziny pracy par- tyjnej, najwięcej uwagi po- święcono formom pracy pro- pagandowo-agitacyjnej. Du- że mówiono o biskawicach, gazetkach ściennych, radio- wezłach, o agencji ustnej. Jest to niewątpliwie objaw

pozytywny. Świadczy, że organizacja partyjna dąży do posługiwania się szerokim wachlarzem form propaga- ndy, że formy te dostrzega- ją. Nie świadczy to jednak, że spojrzenie na propagandę po- głębiło się. Wielu bowiem towarzyszy, szczególnie na plenum KD-Sródmieście, za- bierał głos ograniczając się do takich stwierdzeń, jak np.: „Przy wyładunku niszczą się wiele cegieł”, „raz na mie- siąc mamy u nas narady a- gitatorów”, „borykaliśmy się z trudnościami, lecz agitato- rzy pomogli zmobilizować załogę i teraz jest dobrze”, „u nas nikt nie troszczy się o zobowiązania”, „do hoteli robotniczych nie docierają a- gitatorzy”, „agitatorzy nie reagują na fakt kursowania zdjęć pornograficznych” itd. itp.

Wnioski oczywiście rów- nież starano się wyciągnąć: „niszczą się wiele cegieł, to świadczy, że agitatorzy pra- cują źle”, „Jeśli odbywają się narady agitatorów, to świ- adczy, że podstawowa orga- nizacja partyjna pracuje do- brze”. Takie wnioski nie wniosły jednak nic nowego, służyły się po wierzchu zja- wiska.

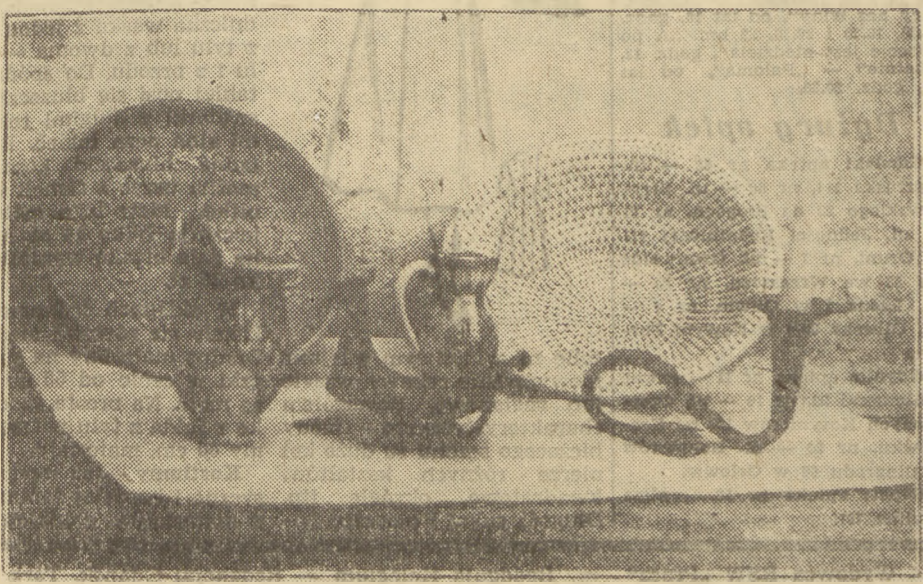
Plenarne posiedzenia wy- kazały więc ten najistotniej- szy brak, że formy pracy propagandowej w dużym sto- pniu przesłaniają naszemu aktywowi jej treść. Świadczy to o nierozumieniu przez aktywność partyjną, że siłą propagandy mierzy się nie ilością propagandystów, agitatorów i prelegentów, nie ilością odpraw i frekwencją na nich, nie ilością wydanych biskawic lub gazetek ściennych lecz mierzy tym, czy na- czas demaskuje ona wroga plotki, czy skutecznie wal- czy z obcą ideologią, czy de- maskuje jej nosicieli. O sku- teczności i sile propagandy a- gitacji decyduje jej treść, znać to, o czym i jak mó- wimy do załogi, do mas. Czy używamy właściwego języka w danym środowisku, czy koncentrujemy się wokół we- zlowych problemów i czy nasz sposób przemawiania do ludzi jest przekonujący.

Plenarne posiedzenia Komi- tetu Miejskiego i komitetów dzielnicowych w Gdańsku na temat propagandy i a- gitacji — to właśnie głównie wykazały naszemu aktywowi. Czy organizacje nasze po- trafia nadrobić założeń, czy potrafią dokonać prze- łomu w dziedzinie treści pro- pagandy?

Śmiało można powiedzieć, że potrafią, ale wtedy tylko, jeśli sprawa propagandy i agitacji zajmować się będą nie tylko wydzielone propa- gandy, lecz instancje partyjne, wszyscy członkowie plenum i wszyscy członkowie partii i to na codzień. Potrafią wtedy, jeśli zabezpieczona została kontrola realizacji wnio- sków wpływających z plenum, a troska o żywą poli- tyczną treść propagandy i a- gitacji będzie codziennym wysiłkiem instancji partyj- nej.

L. Piórowski

IRENA MAŁEJSKA



Licznarz z kutego żelaza wykonany przez K. Kulczyńskiego z Sopotu, oryginalny popielniczka z kutego żelaza wykonana przez Lesława Kiełkiewskiego z Sopotu, ceramika Bronisława Mrzygłoda, talerz ze żłobionym Karola Mieczkowskiego z Czerska oraz koszyk do owo- ców z korzenia wykonany przez Helene Knut z Wądry.

Fot. Z. Kosycars

„Piosenka naktualna“

„Spiewał na występach gościnnych w trójmieście „trubadur“ Warszawy — ELEKTOROWICZ. Spiewał już występował z Wybrzeża, ale repertuar jego kontynuuje... informacja centrali telefon cz nej (biuro numerów).

Dowiedziałem się o tym pewnego pięknego dnia, kiedy byłem zmuszony skontaktować się z dyrekcją PSS w Gdańsku. Przez pół godziny nakręcałem numer 330-41 (po dany w książce telefonicznej) po to tylko, aby otrzymać opryskliwą odpowiedź, że PSS już dawno zmieniła siedzibę, a więc i numer telefonu.

Pomyślałem, że nieaktualną książkę telefoniczną niewątpliwie „poratuje“ informacja. Nie poratowała. Przemyślny głos pod numerem 03 podał mi numer dyrekcji PSS (330-41). A kiedy zwróciłem uwagę, że ten numer jest już nieaktualny, usłyszałem: „imponie nie znam“ — i trząsk słuchawki.

Życie byłoby zbyt łatwe, gdyby w ostatnim czasie tylko ta jedna instytucja zmieniła swoją siedzibę. Niestety, zmieniło ich bardzo wiele. I oto zamiast — Centrali Odciskowej zgłasza się cyrk nr 6, zamiatacz Centrali Handlowej Przemysłu Skózanego — Centrala Węglowa. Nie radzę również czytelnikom dzwonić na stare numery do Gdańskich Zakładów Piekarniczych, MHD (obojeńcie do których dyrekcji), Powiatowej Rady Narodowej w Gdańsku, gdyż zgłoszą się kolejne różne inne instytucje, łącznie z zakładem pogrzebowym, ale tylko nie te, o które nam chodzi.

Informacja podaje wiernie za nieaktualną książką telefoniczną, a że książka telefoniczna z roku 1953 jest rzeczywistą nieaktualnością, to dla wszystkich zrozumiałe. A dlaczego informacja nie jest dobrze poinformowana i „spiewa“ nieaktualne numery? Czyżby Wojewódzki Zarząd Łączności o tym nie wiedział? A więc informujemy.

Chcemy nosić ładne i praktyczne obuwie

Latem wszyscy chętnie nosimy wygodne sandały tekstylne, skórzane lub z plastiku. Ale w jesieni, kiedy jest coraz chłodniej i zaczyna padać deszcz, obuwie nasze powinno być mocne, ciepłe i wygodne.

Oglądając obuwie w sklepach trójmieścia można stwierdzić, że w roku bieżącym wybór jest o wiele większy niż w r. ub. Dostawy bowiem wzrosły o ok. 100 proc. Ponadto jest sporo nowych fasonów obuwia damskiego, męskiego i dziecięcego. M. in. praktyczne polbuty damskie na monolicie, o wierzchołkach ze skóry ciepłej w cenie 166 zł lub podobne na gumie mikroporowatej (białej) w cenie 242 zł.

Dosyć dobrze się prezentują, chociaż nie należą do nowości, czarne i brązowe damskie półbuty na skórze lub pantofle zamszowe na obcasie z wolną piętą. Możemy śmiało powiedzieć, że nie zabraknie obuwia tzw. powszechnego. Gorzej jest jednak z obuwem eleganckim — od święta.

Do tego typu obuwia można zaliczyć nowy model damskich

ładnych nowych modeli obuwia na sezon jesienno-jesienno. Jeszcze więcej (300 modeli) takiego obuwia widzimy na wystawie przemysłowej terenowego naszego województwa w Sopocie. Z tego 150 fasonów przeznaczono do produkcji.

Ekspozycje na wystawie i modele w „Spółnocie Pracy“ wyglądają bardzo ładnie. Są one starannie wykonane i estetycznie wykończone. Jeżeli jednak poprosimy o tego typu obuwie na sklep, to stracimy humor na długi czas, a szacunek dla wykonawców na zawsze. Na pewno niejedną czytelniczkę ogłuszą w sklepie MHN nr 51 w Gdańsku popielate pantofle damskie na obcasie w cenie 575 zł. I materiał, z którego jest wykonane, jest dobry, i fason byłby niezły, gdyby... nie odchodziły się do tyłu obcas. Brzy przkład — męskie polbuty, wierzchołki, według wymagań ostatniej mody męskiej, ale nosy tak dziwnie wydłużone, że... przypomina model sprzed pierwszej wojny światowej. Przez tym powiększając wadę obuwia produkowanego przez spółdzielnię skózaną jest niechlujne wykonanie.

Jeszcze przed rokiem narzekaliśmy na brak obuwia dziecięcego. Obecnie mamy go pod dostatkiem. Ale jakoś tego wiele pozostawia do życzenia. Obuwie dziecięce z reguły jest niedbale wykonane, a wskutek tego bardzo nietrwałe. Np. w bucikach czy sandałkach dziecięcych szytych już po 2 tygodniach odrywa się podszew. „Spółnota Pracy“ jako główny dystrybutor produkcji spółdzielczej powinna przekonać producentów, że

Kierownik działu skózanego „Spółnoty Pracy“ tow. Orcholski pokazuje kilka

SZEWCE BEZ BUTÓW CHODZI

Nasuwa się pytanie, czy nasi szewcy nie potrafią produkować ładnego i trwałego obuwia. Na pewno potrafią. Dowodem tego jest fakt, że spółdzielnie im. Kilińskiego w Gdyni i „Postęp“ w Wejherowie produkują bardzo ładne pantofle damskie. Ale z niewiadomych przyczyn przeznaczają całą produkcję tych spółdzielni na „ekspert“ do innych województw.

Skoro już tak się podobają buciki produkcji naszych spółdzielni krakowiakom czy warszawiakom, niech noszą je na zdrowie. Nie możemy jednak zadowolić się przyswilem, że — szewcy bez butów chodzą — i poprzestać na buciorach. Dlatego też „Spółnota Pracy“ powinna: to jak najszybciej zlecić produkcję wyborowego obuwia innym spółdzielniom pracy.

(W. W.)

PRENUMERATĘ RADZIECKICH DZIENNIKÓW I CZASOPISM NA ROK 1955

- społeczno-politycznych
- społeczno-ekonomicznych
- naukowych
- z dziedziny gospodarczej (planowanie, technika, przemysł, budownictwo, transport, łączność)
- z dziedziny naukowej (medycyna, biologia, fizyka, chemia)
- z dziedziny kultury, oświaty, pedagogiki
- dla młodzieży i dzieci

przyjmują tylko do dnia 15 października br. Oddziały i Delegatury PPK „Ruch“, urzędy i agencje pocztowe, listonosze i kolporterzy w zakładach pracy i uczelniach. Prenumerata i wpłaty przyjmowane są wyłącznie na okres całoroczny. 1571-K

KRONIKA DNIA

„O WYPRAWIE ASTRONOMICZNEJ NA KAUKAZ“ W sobotę, dnia 21 bm., o godz. 19.30 w Domu Marynarza w Gdyni przy ul. Czołgistów 1 odbędzie się ciekawy odczyt mgr. Andrzeja Lisickiego, docenta Uniwersytetu w Mikotajku Kopernika w Toruniu, pt. „Wrażenia z wyprawy astronomicznej na Kaukaz — 30 czerwca 1954 r.“ Prelegent zilustruje odczyt oryginalnymi zdjęciami krajoobrazu kaukaskiego i z zaścianka słońca.

Cyrk Nr 6 w Sopocie

Cyrk nr 6, który występował przez dłuższy okres czasu w Gdańsku przeniósł się do Sopotu. Dziś tj. w sobotę o godz. 19.15 i w niedzielę o godz. 15.30 i 19.15 odbędą się pierwsze przedstawienia.

Dziś porozmawiamy na temat jesiennej mody dla kobiet. Zaczniemy od ogólnego rzutu oka na modele jesienne. Cechuje je przede wszystkim prostota. Zarówno suknie biurowe, jak kostiumy, płaszcze i strojejście sukienki mają naturalną linię ramion.

została bez zmian, mniej więcej 38 cm od podłogi. Kolory materiałów różne, jaskrawe i pastelowe, a przede wszystkim... twarzone. Suknie i spodniczki modne są zarówno waskie, jak i poszerzone za pomocą luźnych fałd i marszczeń. Klasyczna spodniczka do noszenia w biurze jest nadal spodniczką waską z jedną fałdą z tyłu lub z dwoma — z tyłu i z przodu. Do spodniczek takiej nosi się bluzeczki lub sweterki z długimi rękawami albo poza łokcie. Bardzo ładne bluzeczki koszulowe można uszyć z flaneli w pętelkę. Metr tego materiału kosztuje tylko 14 zł, a więc na całą bluzkę wyniesie tylko 28 zł.

W sklepach trójmieścia ukazywały się również niedrogie i ładne materiały na spodniczki w cenie od 60 do 80 zł za metr. Na prosta spodniczkę z fałdą z tyłu potrzebujemy 80 cm materiału.

Kostiumy — są modne klasyczne i bardziej fantazyjne, z materiałów gładkich i w

Radio na dzień 21 bm.

Program II na fal 202,16 m pt. „Z piosenką w pola i lasy“ 17.30—18.15 — Program lokalny. 18.15 — Wiadomości. 19.20 — Rozmowa o polityce. 19.30 — Słowa i muzyka. 19.45 — Muzyka i aktualności. 19.55 — Audycja literacka. 20.05 — Muzyka taneczna. 20.25 — Piosenki. 20.40 — Co przyniosła nowa „Problemy“. 21.00 — Poetycki koncert zyczeń. 21.30 — Stan pogody i dziennik wieczorny. 21.45 — Wiadomości sportowe. 21.50 — Muzyka. 22.00 — „Przy sobocie po robocie“. 23.00 — Dla każdego coś miłego. 23.55 — Ostatnie wiadomości. 24.00 — Hymn i koniec audycji.

na dzień 22 bm.

7.50 — Stan pogody. 8.00 — Dziennik poranny. 8.10 — Chwilka muzyki. 8.15 — Program lokalny. 8.30 — Muzyka klasyczna. 9.00 — „Syrn“ — fragment pow. 9.20 — Zespoły świetlicowe przed mikrofonem. 9.40 — Dla dzieci. 10.00 — Nowe nagrania. 10.30 — Poezja i muzyka. 11.00 — Aud. oświatowa. 11.15 — „Wieś tańczy i śpiewa“. 11.30 — Piosenki romantyczne. 11.50 — Program dnia. 11.57 — Sygnał czasu. 12.04 — Poranne symfoniczne. 13.00 — „Jak Polska długa i szeroka“. 13.30 — Muzyka dla wszystkich. 14.00 — Audycja w 10 rocznicę śmierci Lucjana Szenwald. 14.10 — Magazyn literacki. 15.00 — Koncert chopinowski. 15.30 — Z życia Związku Radzieckiego. 16.00 — Muzyka operetkowa. 17.00 — Wiadomości. 17.05 — Felieton aktualny. 17.15 — Na radiowej estradzie. 18.15 — Muzyka taneczna. 19.10 — „Wesoły kramik“. 19.25—20.00 — Program lokalny. 20.00 — Melodie taneczne. 20.30 — Wiersze Lucjana Szenwald. 21.00—21.30 — Progr. lokalny. 21.30 — Dziennik wieczorny. 21.52 — Program lokalny. 22.00 — Wiadomości sportowe. 22.30 — Program lokalny. 22.40 — Muzyka radziecka. 23.55 — Ostatnie wiadomości. 24.00 — Hymn i koniec audycji.

Konikówna startuje w Bernie

Ekipa lekkoatletów polskich, które wezmą udział w mistrzostwach Europy w Bernie podległyszta się o nową rekordzistkę Polski w pchnięciu kulą — Konikówna. Wyjazd naszej młodzieży do Szwajcarii nastąpi w poniedziałek 23 bm.

Na zdjęciu Konikówna w czasie rekordowego rzutu — 13, 98 cm.

SPORT-SPORT-SPORT

Piłkarze Stoczni Gdańskiej grają coraz lepiej

Stal zwycięża Spójnię (Gdynia)

w spotkaniu o puchar Polski

Jak już informowaliśmy, III Ligi, a tym samym prawo do rozgrywek o wejście do II Ligi, która w ubiegłym roku tak niefortunnie „uciekała“ im sprzed nosa (po przegranej 0:1 i remisie 1:1 z Ogniem Wrocław). Piłkarze Stoczni Gdańskiej wzięli sobie jednak mocno do serca przykre doświadczenia i w roku bieżącym zabrali się solidnie do pracy. Kro-

Spotkanie stało pod znakiem zdecydowanej przewagi zawodników Stali, którzy pokazali grę na dobrym poziomie. Prawie przez cały czas meczu gościli oni na polu przeciwnika, przeprowadzając wiele skutecznych akcji, które przyniosły im aż 5 bramek.

Pierwsze minuty spotkania, to gra wyrównana. Piłkarze Spójni pokazali, że są zespołem ambitnym i starali się nawiązać równorzędna

CO I GDZIE?

Budowlani (Gdańsk) — Budowlani (Chorzów)

WRZESZCZ — w niedzielę o godz. 17 na stadionie w Wrzeszczu odbędzie się towarzyskie spotkanie piłkarskie pomiędzy II ligowym zespołem gdańskich Budowlanych a I ligową drużyną Budowlanych z Chorzowa. Oba zespoły wystąpią w swych najlepszych składach. W zespole Chorzowa wystąpił m. in. reprezentant Polski: Włoczek, Janik i Janduda.

Wieloboiści na starcie

WRZESZCZ — w sobotę o godz. 16 i w niedzielę o godz. 18 zorganizowane zostaną na stadionie Budowlanych — wieloboiście mistrzostwa lekkoatletyczne w pięcioboju kobiet i dziesięcioboju mężczyzn.

Zawody klasyfikacyjne

GDANSK — sobota, godz. 15 na stadionie Gwardii — zawody klasyfikacyjne dla kół sportowych z terenu Gdańska (a nie na stadionie Budowlanych jak informowaliśmy).

O puchar Polski

W niedzielę rozegrane zostaną dalsze spotkania piłkarskie o puchar Polski na sześciu wojewódzkim (gospodarze na I miejscu): WKS Elbląg — Ognio Kwidzyn, godz. 17; LZS Malbork — Spójnia Tczew, godz. 16; Włókniarz Starogard — LZS Puck, godz. 17; Spójnia Kołobrzeg — Kolejarz Gdynia, godz. 18; Budowlani IB Gdańsk — Ognio Sopot, godz. 17.

Tenis

WRZESZCZ — sobota, godz. 16 — towarzyskie zawody tenisowe AZS Gdańsk — AZS Warszawa. W niedzielę początek gier o godz. 9 i 15.

Hokej na trawie

OLIWA — niedziela, godz. 16 na stadionie przy ul. Kościelskiej, mecz ligowy w hokeju na trawie Włókniarz Gdańsk — Stal Poznań.

Sport w Elblągu

SOBOTA — godz. 16 na stadionie Stali zawody lekkoatletyczne: reprezentacja Elbląga — Młodzieżowa reprezentacja LZS Start.

NIEDZIELA — godz. 10 na basenie Włókniarza — powiatowe mistrzostwa pływackie.

Na boks Stali o godz. 14 mecz piłkarski — Stal — drużyna wojskowa i o godz. 16 reprezentacja wojskowa — reprezentacja zrzeszeń sportowych.

Najlepsi w mistrzostwach pływackich Wybrzeża

Podajemy listę indywidualnych zwycięzców poszczególnych konkurencji, zakończonych w Gdyni mistrzostw pływackich Wybrzeża. Uwzględnione są tylko nazwiska tych zawodników, którzy osiągnęli najlepsze wyniki.

KOBIECY: 200 m st. grzbiet — Ziolkowska (Flota) 3:31,9 (rekord Wojska Polskiego), 1000 m st. dow. — Marchlewska (Flota) 18:21,1, 100 m st. motyl. — Marchlewska (Fl) 1:38,2.

JUNIORZY: 400 m st. dow. — Salamon (Fl) 5:46,9, 1500 m st. dow. — Salamon (Fl) 23:35,3, 200 m st. grzbiet — Piotrowski (Fl) 2:54,9, 100 m st. motyl. — Salamon (Fl) 1:16,4.

MŁODZIKI: 200 m st. klas. — Kamiński (Fl) 1:33,3, 100 m st. mot. — Zawierski (Start) 1:34,3.

Pracownicy poszukiwani

Księgowych ze znajomością RPK zatrudni od zaraz Przedsiębiorstwo MHD — Art. Przem. w Wejherowie, Zamiejscowym pięciami delegacji. Zgłoszenia w dyrekcji, Wejherowo, ul. 12 Marca 211, sekcja I kadry.

1581-G

Inżynierów instalatorów ze specjalnością w projektowaniu instalacji gazów technicznych, centr. ogrz. i wentylacji przemysłowej oraz przemysłowych instalacji wodociągowo-kanalizacyjnych, konstruktora budowlanego i elektryka (sta i światło) zatrudni natychmiast Biuro Projektowania „Prozamek“, Gdańsk-Ostrów. Zgłaszać się w sekcji kadry — telefon nr 320-41, wewn. 23-98.

1578-K